NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 242. PONIEDZIAŁEK, DNIA 15-GO PAŹDZIERNIKA, (MONDAY, OCTOBER 15), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

FRANCJA W PODWÓJNEJ ŻAŁOBIE

POINCARE, WIELKI JEJ WÓDZ, NIE ŻYJE.

Zmarły Powołał Do Życia Autonomiczną Armję Polską we Francji, w 1917 Roku.

Paryż, 15go października. — Jeden z najwybitniejszych synów Francji, jej Prezydent wojenny, wybitny patrjota i wódz polityczny w najtrudniejszych chwilach Francji, Raymond Poincare, zmarł w Paryżu dzisiaj o godzinie 3:30 rano. Zmarły w chwili zgonu liczył 74 lata, a od kilku lat stale zapadał na zdrowiu.

W ostatnich dniach stan zdrowia Poincare znacznie się pogorszył, lecz lekarze nie przywiązywali do tego większej wagi, gdyż kilka razy już mieli takie doświadczenie, lecz Poincare zawsze powracał do zdrowia.

Raymond Poincare posiada wielkie zasługi dla Francji, której przewodził przez cały okres wielkiej wojny światowej. Posiada on również wielkie zasługi dla państw aljanckich i dla ich zwycięstwa w 1918 roku.

Nazwisko zmarłego wodza Francji, Raymonda Poincare zapisane będzie złotemi literami w historji Polski, albowiem Poincare wydał w 1917 roku dekret, na podstawie którego powołał do życia autonomiczną Armję Polską we Francji.

Poincare został wybrany prezydentem Francji w 1913 roku, w rok przed wybuchem wojny światowej, a z życia politycznego usunął się dopiero w 1920 roku po dwuletnim trudnym okresie na stanowisku premjera. W tym czasie Pincare dokonał wielkiego dzieła, ratując upadającego franka francuskiego. Jego dekrety w sprawach gospodarczych i jego niestrudzona praca dla Francji dokonały tego, że Francja dokonała reform ekonomicznych bez naruszania wartości franka. Niektórzy obserwtorzy twierdzą, że dwuletni okres premjerostwa Poincarego po wojnie posiada większe dla Francji znaczenie, aniżeli cały czas wojny.

Poincare po raz pierwszy ukazał się na arenie politycznej Francji, kiedy mając lat 27, został wybrany posłem do parlamentu francuskiego z departamentu Meuse, w 1887. Już w sześć lat później Poincare powołany zostaje na członka gabinetu jeko ministra oświecenia publicznego, a wkrótkim czasie po tem obejmuje tekę ministra spraw finansowych, na którem to stanowisku zdołał dojść do szczytu swej karjery politycznej.

W 1895 roku, Poincare zostaje wybrany przewodniczącym izby deputowanych, zdobywając coraz więcej uznania jako polityk Francji i jako prawnik.

Słynna sprawa kapitana Dreyfussa postawiła Poincarego ponownie na widowni publicznej. Poincare sprzeciwiał się klice militarystycznej, która chciała koniecznie zatuszować całą nieprzyjemną dla Francji aferę szpiegowską. Poincare zaproponował prowadzenie tajnych przesłuchów.

Od czasu wystąpienia na arenę polityczną Francji i po zdobyciu sobie odpowiedniego miejsca na arenie dyplomacji międzynarodowej, nie odbyła się już żadna poważniejsza sprawa bez udziału Poincarego. Zdanie Poincarego było ważkie dla Francji a przez nią i dla całej Europy. Poincare prowadził układy z Niemcami o sprawę marokańską i choć zdobył prawie zupełnie protektorat Francji nad Marokiem, lecz wzamian za to Francja zmuszona była oddać prawie połowę Konga Francuskiego. Poincare uważał, że lepiej nieporozumienia załatwiać dobrowolnie, aniżeli przy pomocy wojny, wiedząc o tem, że Francja nie była odpowiednio przygotowana do stawienia czoła Niemcom na polu bitwy.

Poincare na krótko przed wybuchem wojny światowej, udaje się w towarzystwie ambasadora francuskiego, w Petersburgu, Viviani, do Rosji, i órą przyłącza do bloku państw aljanckich. Po wojnie Poincare zmusza Niemcy do placenia długów wojennych Francji, wysyłając amrję francuską na zajęcie bogatego zagłębia Ruhr.

UMOWA KULTURALNEJ WSPÓŁPRACY POLSKO-NIEMIECKIEJ USTALONA.

Berlin, 15. paźdz. (Havas.) — Nowa umowa, zawierająca wymianę polskich i niemieckich programów radjowych, została tu ustalona wczoraj. Celem tej umowy jest dalsze zaciśnienie węzłów kulturalnych między obu państwami.

Umowa przewiduje stałe miesięczne koncerty klasyczne, polskie w Niemczech i niemieckie w Polsce. Programy te będą rozszerzone i zawierać będą opery, muzykę religijną i popularną.

Wiadomości z życia sportowego, jak również różne wydarzenia, uroczystości narodowe i festywale podawane będą regularnie przez rozgłośnie radjowe obu państw.

Raz w miesiącu krótki przegląd spraw politycznych, w celu poinformowania swego sąsiada o sytuacji wewnętrznej państwa, będzie również nadawany przez radjo.

Specjalne programy będą poświęcone literaturze i teatrowi.

Nowa umowa przewiduje również wymianę polskich i niemieckich artystów.

KROL ANGIELSKI POTĘPIA KRÓLA RUMUNSKIEGO.

Londyn, 15. paźdz. — Król angielski nie zaprosi na wesele swego syna, króla Rumunji Karola, gdyż uważa, że postępowanie jego z żoną, którą porzucił dla Magdy Lupescu, było skandaliczne i nieludzkie. Była królowa rumuńska Helena, pozostająca w bliskich serdecznych stosunkach z panującą rodziną w Anglji, będzie na weselu księcia Jerzego.

UKŁAD NIEAGRESJI PANSTW BAŁTYCKICH RATYFIKOWANY.

Tallin, Estonja, 15. paźdz. — Podpisany w dniu 12go września w Genewie układ nieagresji między trzema państwami bałtyckimi, to znaczy Łotwą, Litwą i Estoją, został dziś ratyfikowany przez naczelnika państwa

Tylko w Królestwie Chrystusa Jest Prawdziwy Pokój

Życie Małego i Wielkiego Świata

W miasteczku Elko, stan Nevada, Józef Segura został aresztowany i skazany na $50 grzywny za jazdę konną po ulicach miasta w stanie pijanym. Jeżeli w Elko każą aż tak srogo „cowboyów", to coby się stało, gdyby jeden z naszych chicagoskich automobilstów zawitał pewnego poranku do tego spokojnego miasta i zamiast po ulicach, jeździłby po wszystkich słupach telefonicznych, telegraficznych i powywracałby wszystkie lampy uliczne? Niezawodnie czekałaby go kara śmierci.

* * *

Na Węgrzech, w miejscowości Pecs, tysiąc górników zamknęło się w kopalni węgla i doniosło zarządowi kopalni, że jeżeli zapłata za ich prace nie będzie podwyższona, wszyscy w kopalni popełnią samobójstwo. Od trzech dni górnicy nie przyjmują żadnego pokarmu, twierdząc, że zagłodzą się na śmierć. Sześciu górników, uzbrojonych w siekiery i kilofy, stoi na straży przy wejściu do kopalni, grożąc każdemu ktoby się odważył wejść do wnętrza kopalni śmiercią. Górnicy węgierscy pobierają obecnie $2.00 za cały tydzień pracy, a żądają $3.50.

* * *

W stanie Iowa, pomimo zaciekłej kampanji republikanów, słomiane głosowanie wykazuje, że olbrzymia większość obywateli tego stanu sympatyzuje z prez. Rooseveltem i jego programem odbudowy. Republikanie mogą podejrzewać płatnych urzędników demokratycznych o sympatje dla rządu „ze zrozumiałych powodów", lecz jeżeli obywatele zgłaszają swe głosy bez nadziei jakiejkolwiek korzyści osobistej, lub innego wynagrodzenia materjalnego, — wtenczas wszelkie teorje republikanów mają takie samo znaczenie, jak ich hasło o „prosperity za narożnikiem".

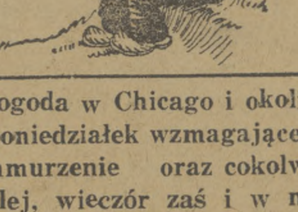
KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 15-go października: — ŚŚ. Teresy p. i Jadwigi.

Jutro, wtorek, 16-go października: — Św. Gerarda Majeli w.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:03.
Zachód słońca o godz. 5:09.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek wzmagające się zachmurzenie oraz cokolwiek cieplej, wieczór zaś i w nocy chłodniej. We wtorek pogoda nieustalona, prawdopodobnie deszcz, przy umiarkowanej temperaturze. Silny, przeważnie południowo - zachodni wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 65 stopni, najniższa wczoraj o godzine 7ej rano 43 stopnie.

BARJERA NIE BYŁA OPUSZCZONA.



Dwie powyższe ryciny przedstawiają sceny ze strasznej katastrofy, jaka miała miejsce wczoraj na krzyżówce w Blue Island. Na rycinie górnej widzimy kompozycję atrystyczną, otwarzającą zderzenie się pociągu z samochodem, w którym zginęła cała rodzina Freda Hochstadtera, ojciec, matka, córka i syn. Na rycinie dolnej widać tylko szczątki rozbitego przez pociąg samochodu. Stróż na tej krzyżówce, Vermont ulicy i toru Baltimore nad Ohio R. R. powiedział, że przyczyną katastrofy była barjera automatyczna, która nie funkcjonuje dobrze i nie zamknęła się na czas przed zbliżającym się pociągiem.

Wnuk Przyznał Się Do Zamordowania Swojej Babci Podczas Rabunku.

Jakób Soldat, Franciszek Skowroński i Jan Maciejewski Brali Udział w Tej Zbrodni.

Jakób Soldat, lat 18, Czech, zamieszkały z rodzicami pnr. 2120 ul. West 18ta przyznał się ubiegłej soboty do zbrodni strasznej, której dokonał przy pomocy dwóch polskich chłopaków w ubiegły piątek na pani Annie Soldat, babci swojej, liczącej lat 67, po obrabowaniu jej z $32 w gotówce.

Do winy przyznali się także Franciszek „Red" Skowroński, lat 17, z pnr. 2133 West 18-ty place i Jan Maciejewski, lat 19, z pnr. 2204 ul. West 19ta, którego koledzy nazywają „Gacha" i „Mack".

Na stacji policyjnej Marquette trójka ta młodych zbrodniarzy nie okazywała żadnego żalu z powodu zgładzenia z tego świata w straszny sposób staruszki, chętnie stawali do fotografji, a Soldat sam pytał o przyczynę, dla której powinni oni byliby okazać skruchę i żal.

Młody Soldat przez rok jeden uczęszczał do wyższej szkoły miejskiej; w tym roku zaś do szkoły uczęszczać nie chciał, powiedział, że pracuje i na dowód tego dał rodzicom swoim $12 ze zrabowanych w ubiegły piątek pieniędzy. Maciejewski zaś był dwukrotnie aresztowany przedtem, raz za kradzież drzewa budulcowego, a drugi raz za kradzież aparatów radjowych. — Przyznał, iż nigdy nie pracował, chyba czasami sprzedawał gazety przy straganie na ul. 22ej i Leavitt. Zamieszkuje w domu brata swego.

Skowroński także nie pracuje, a mieszkał u krewnych swoich. Trójkę tą w sobotę przekazano ławie wielkoprzysięgłych po inkweście przeprowadzonym przez koronera powiatowego. Na inkweście żaden z aresztantów w swej obronie zeznawać nie chciał, twierdząc, iż to co chcieli powiedzieć uczynili na stacji policyjnej.

Podczas inkwestu koronera przed młodym zbrodniarzem stanął ojciec, Wiktor Soldat, zawodowy zapaśnik ciężkiej wagi, który wrócił z Omaha, gdy mu doniesiono o zamordowaniu jego matki przez syna.— Matka młodego Soldata, Józefa i jego ciotka, panna Anna Soldat także obecne były na inkweście.

Ciotka zeznała, że młody Soldat już dwukrotnie był posądzony o obrabowanie swojej babci. Matka zaś powiedziała, że w dwie czy trzy godziny po zbrodni jej syn Jakób udał się z nią do domu zbrodni, nic przedtem nie mówiąc o śmierci swej babci.

Porucznik policji w Berwyn, Robert Soldat, wuj młodego zbrodniarza po znalezieniu zimnych zwłok pani Anny Soldat, podejrzewał go o dokonanie zbrodni w ubiegły piątek wieczorem. Znał on doskonale notorycznego w sąsiedztwie młodego Soldata.

Zamordowana staruszka przez pewien czas była właścicielką składu z cukierkami pod wyżej podanym adresem, ale 6 miesięcy temu skład ten zamknęła. Mieszkała poza składem. Jen syn Wiktor, zapaśnik, a ojciec młodego zbrodniarza mieszka z rodziną swoją na trzeciem piętrze, w tym samym domu.

Cała Rodzina Zginęła Wczoraj w Wypadku Automobilowym.

Kierownik Maszyny Został Fatalnie Okaleczony.

Na krzyżówce kolei Baltimore and Ohio, w Blue Island wczoraj wydarzył się straszny wypadek; cała rodzina, składająca się z ojca, matki i dwojga dzieci została zabita w straszny sposób na torze kolejowym jedynie dla tego, że bramka bezpieczeństwa nie funkcjonowała, jak zeznał po wypadku stróż, Albert Hall.

Zabici w tym strasznym wypadku zostali: Fred Hochstadter, lat 38, z pnr. 2628 ul. Vermont; jego żona, Helena, lat 31; Herbert Hochstadter, lat 13 i Janina Hochstadter, lat 11, ich dzieci; pani Ethel Patno, lat 33, kuzynka Hochstadterów, z pnr. 2237 ul. Vermont, w Blue Island. Śmiertelnie okaleczony został kierownik maszyny, Artur Patno, mąż zabitej kobiety. Maszyna rozbita była na drzazgi.

W Chicago wczoraj Jan Hutcheson, lat 50, z pnr. 1011 ul. North Wells został najechany i zabity przy narożniku ul. North La Salle i Ontario; Albert Linn, lat 63, z pnr. 1638 West Jackson bulwar zabity był przez automobil przy North Cicero avenue i ul. Altgeld; pani Marja Wakefield, lat 60, z pnr. 2123 ul. West Monroe zabita została gdy przechodziła na drugą stronę ulicy przed domem swoim pnr. 2036 Warren ave.

OJCIEC ŚW. BŁOGOSŁAWI KONGRES W BUENOS AIRES

Niechaj z Woli Pana Triumf Pokoju Dotrze Do Wszystkich Zakątków Świata—Mówił Papież.

Watykan, 15 paźdz. (Prasa Stow.) — Ojciec św. Papież Pius XI, udzielił wczoraj błogosławieństwa apostolskiego, zebranym setkom tysięcy wiernych na Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires.

Ojciec św., siedząc w swej prywatnej bibljotece, śledził przez radjo przebieg końcowych uroczystości, a kiedy pontyfikalna Msza św. została skończona przez kardynała Pacelli, dyrektor radja watykańskiego w języku hiszpańskim oznajmił, że za chwilę przemawiać będzie Papież.

Ojciec św. czytał krótkie swoje przemówienie w języku łacińskim, napisane własnoręcznie na kilku kartkach. Słowa Ojca św. przesłane były na drugą półkulę, gdzie odbywały się wspaniałe uroczystości religijne, jak również przez radjowe stacje włoskie, podane były na całą Europę. W ten sposób przemówienia Papieża słuchały miljony ludzi.

Ojciec św. mówił:

„Chrystus, Król Eucharystyczny, zwycięża. Chrystus, Król Eucharystyczny, rządzi. Chrystus, Król Eucharystyczny, rozkazuje.

„Rozpatrywaliśmy znaczenie tych słów z wielką radością i zadowoleniem, moje kochane dzieci w Chrystusie, — kiedy przysłuchiwaliśmy się waszym modłom i dzięki radju, byliśmy z wami w każdym dniu.

„A teraz, kiedy wasz wspaniały kongres w Buenos Aires dobiega szczęśliwego końca, — sprawia nam to wielką przyjemność powtórzyć słowa:

„Chrystus, Król Eucharystyczny, triumfuje!

„Niechaj z woli Pana, razem ze zwycięstwem Królestwa i władzy naszego łaskawego i umiłowanego Króla, triumf pokoju zdoła dotrzeć do wszystkich części świata, jak również do wszystkich umysłów i uczynków ludzkich.

„Tylko tak, faktycznie, ten biedny nasz świat, pogrążony w krwawych walkach bratnich, będzie mógł znaleźć prawdziwy i trwały pokój i uwolnić się od nieszczęść. Tylko wtedy, kiedy pokój Chrystusowy panuje w państwie Chrystusa — jest nadzieja pokoju.

„Wyrażając te pragnienia i wznosząc do tronu Najwyższego te modły, My, z łaski Chrystusa, wyciągamy do was i każdego osobno, naszą ojcowską dłoń, i z wielką miłością razem z temi słowami, udzielamy wam błogosławieństwa apostolskiego."

Zakończenie 32-go Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires.

Przeszło Miljon Wiernych Wysłuchało Ostatniego Pontyfikalnego Nabożeństwa.

Buenos Aires, 15 paźdz. — Przeszło miljon wiernych zapełniło wczoraj olbrzymi park Palermo oraz przyległe ulice i skwery, by usłyszeć papieskie błogosławieństwo, jakiego Ojciec św. udzielił drogą fal radjowych Kongresowi Eucharystycznemu i by wysłuchać ostatniego pontyfikalnego nabożeństwa, którem zakończono 32 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires. Nabożeństwo pontyfikalne celebrował legat papieski, kardynał Eugenio Pacelli.

Jasne promienie słońca potęgowały przecudną mozaikę kolorów uroczystych szat, zasiadających na wielkiej platformie, umieszczonej u stóp olbrzymiego krzyża eucharystycznego, pięciu kardynałów, 150 arcybiskupów i biskupów, oraz setki księży. Przy platformie utrzymywały straż honorową 32 flagi narodów, biorących udział w kongresie, a wokoło stało niezliczone morze głów. Tysiące wiernych zostało odciętych w tłoku ulicznym, nie mogąc się dostać do katedry na otwartem polu w parku. Naprzykład, szeroka ulica Avenida Sarmiento, która prowadzi od skweru Plaza Italia, do parku Palermo, została zatłoczona już na długo przed rozpoczęciem pontyfikalnego nabożeństwa, jak również zajęte zostały wszystkie dachy i balkony budynków.

Promienie słoneczne paliły tak silnie, iż mężczyznom pozwolono wysłuchać nabożeństwa z nakrytemi głowami, z wyjątkiem podczas Podniesienia. Setki wiernych, przeważnie kobiet, zemdlało z gorąca. Wszystkich chorych zabrano do pobliskich stacyj opatrunkowych.

Po nabożeństwie pontyfikalnem tłumy wiernych uklękły z pokorą, podczas gdy głośniki rozniosły czysty i wdzięczny głos Ojca św., poczem na dany znak Msgr. Dionisio Napala, cała rzesza wiernych poczęła powiewać chusteczkami, czyniąc wrażenie wielkiego białego morza. Następnie legat papieski kardynał Pacelli udzielił wszystkich wiernym apostolskiego błogosławieństwa, na czem zakończyły się uroczystości 32-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

NOTATKI REPORTERA

Dzisiaj wieczorem, w audytorjum św. Trójcy.

Pułkownik Bohdan Kwieciński, lotnik z Polski przyjedzie dzisiaj do Chicago, aby tu wieczorem w Audytorjum parafji św. Trójcy, narożnik ulic Cleaver i West Division, przemówić do swoich rodaków i rodaczek.

* * *

Szukają tych, którzy obrabowali skład likierów.

Trzech uzbrojonych mężczyzn obrabowało panią Annabellę Jankowską, z p. nr. 3222 ul. Wallace, z $6 w gotówce i aparatu radjowego wartości $15 w jej składzie likierów, p. nr. 3842 ul. South Wood w ubiegłą sobotę wieczorem, jak raportuje policja.

* * *

Spadła z tramwaju i doznała pęknięcia czaszki.

Panna Marja Dembicka, lat 52, z Garrett, Ind., znajduje się w krytycznym stanie w szpitalu Norwegian-American, gdyż doznała pęknięcia czaszki wczoraj gdy spadła z tramwaju jadącego w kierunku zachodnim na West Chicago avenue, przy California avenue.

* * *

Postrzelony podczas kłótni umarł.

Jan Ward, lat 45, z p. nr. 724 Milwaukee avenue, szmaciarz, zmarł wczoraj w powiatowym szpitalu z utraty krwi, gdyż ubiegłej soboty został postrzelony przez Jana Woody, lat 45, z p. nr. 1050 ul. Monroe w kłótni o żonę tego ostatniego.

* * *

Zamiast pójść do kościoła z rodziną zastrzelił się.

Pani Marja Małek z pięciorgiem dzieci swoich czekała wczoraj przy drzwiach domu swego p. nr. 3038 ul. South Throop na męża Karola, lat 38, aby razem udać się do kościoła. Nagle dał się słyszeć strzał w mieszkaniu. W pokoju kąpielowym znalazła żona męża swego umierającego. Powiada iż mąż dnia poprzedniego wrócił do domu w nietrzeźwym stanie i tak się tem przejął iż odebrał sobie z tego powodu życie.

* * *

Żonę swoją identyfikował w szpitalu psychopatycznym.

Panią Marję Knitter, lat 23, z p. nr. 1125 North Hoyne avenue, którą zabłąkaną znaleziono przy Ashland avenue i Augusta bulwarze w ubiegłą sobotę rano, wczoraj identyfikował w szpitalu psychopatycznym jej mąż, Henryk.

* * *

Polskie „gwiazdy" operowe w Chicago.

Maryla Kawowska, z Opery Warszawskiej i Janusz Popławski, przyjechali wczoraj wieczorem na gościnny występ i chicagowianie widzieć i słyszeć ich będą w operze „Halka", jaką wystawią w przyszłą niedzielę wieczorem w Civic Opera House. Towarzyszył gościom z Polski Ludwik Kowalski, manażer Polsko - Amerykańskiej Kompanji Operowej.

* * *

Dziś otwarcie zjazdu właścicieli składów z likierami.

Drugi doroczny zjazd właścicieli składów z likierami rozpoczął się dzisiaj w hotelu Sherman, a trwać będzie bez przerwy do przyszłego piątku dnia 19go października. Blisko 3,000 właścicieli składów zjechało z różnych stron kraju, aby omówić system stałych cen za likiery. Józef Triner, prezes Illinois Wholesale Liquor Dealers' Association i przewodniczący krajowy kodeksu będzie przewodniczył. W połączeniu ze zjazdem tym odbędzie się wystawa win, wódek i likierów także w hotelu Sherman.

* * *

Koszykarze Paprockiego odbywają ćwiczenia.

Piątka graczy w piłkę koszykową aptekarza Jana H. Paprockiego, szampjoni CYO. na Kazimierzowie, tak lekkiej jak i ciężkiej wagi swoje ćwiczenia do następnego sezonu rozpoczęli dnia 3go b. m., w sali gimnastycznej Douglas parku. Chcą być należycie przygotowani, aby obronić tytuł szampjonów i w roku bieżącym. Zebrania i ćwiczenia tychże piątek odbywać się będą w środy wieczorem. Manażerem piątek jest Kazimierz Kulis.

* * *

Poszukuje swoich kolegów z czasów wojny światowej.

Franciszek Kosman, zamieszkały p. nr. 4804 South Karlov avenue, weteran z wojny światowej poszukuje swoich kolegów, Józefa Niewiadomego, Jerzego Dernaga, Jana Wawrońskiego i Piotra Księżarczyka. Kosman chciałby się z nimi skomunikować w pewnej sprawie, zatem osoby poszukiwane niechaj się zgłoszą do niego na adres wyżej podany.

* * *

W walce z młodymi bandytami został postrzelony.

Fred Kokoszka, lat 56, z p. nr. 6603 Ingleside avenue, który z żoną swoją, Gretą złożył wizytę przyjaciołom w domu p. nr. 432 Garfield avenue, wczoraj wieczorem wracając do domu swego spotkał młodocianego bandytę i z tym stoczył walkę. Siedział w automobilu, gdy bandyta przystąpił do maszyny i zażądał wydania pieniędzy. Kokoszka rzucił się na bandytę, który strzelił do niego kilkakrotnie i śmiertelnie go okaleczył. Zjawił się na miejscu także Leon Glatz, z p. nr. 3002 N. Crawford avenue, który z Kokoszką zbił bandytę na kwaśne jabłko nim przybyli policjanci. Aresztowany został Teodor Jagiełło, lat 16, z p. nr. 1317 ulica Chapin. Kokoszkę przewieziono do szpitala Augustana, gdzie lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

* * *

Padła ofiarą wypadku na torze kolejowym.

Pociąg kolei Indiana Belt Line na torze przy South Crawford i Archer avenues, najechał wczoraj na automobil i fatalnie okaleczył Jana Skrzydalesa, lat 40, z p. nr. 4443 ul. South Wood i jego siostrę, M. Durkowską, z p. nr. 2514 West 46ty Place.

KATASTROFA KOLEJOWA.



Szczątki wagonu klubowego, który wraz z dwoma innemi wozami wypadł z szyn w Iowa City w chwili, gdy z szaloną szybkością przejeżdżał w kierunku zachodnim pociąg pospieszny. Jedna pażerka, pani Donald J. Roberts z Des Moines, Ia. i porter Sam Mason z Chicago zostali zabici, oraz osiem osób pokaleczonych.

Z WACŁAWOWA

P. Stanisław Schubert, znany wacławowianom ze swej ofiarności, podarował trzy żelazka elektryczne do prasowania, trzy elektryczne ogrzewacze i piecyk elektryczny na bazar parafjalny, który się wczoraj rozpoczął. Bazar odbędzie się jeszcze w przyszłą niedzielę, dnia 21go listopada.

*

Dziewice Różańcowe zapowiadają zabawę jesienną w niedzielę, dnia 28go b. m. w sali parafjalnej.

*

Irena Kowalska, mieszkająca p. nr. 3451 Melrose ul., wyszła zamąż niedawno temu. Oblubieńcem jej, jest Antoni Kozowicz, zam. p. nr. 3416 Melrose ulica.

*

Panna Genowefa Korupińska, zam. p. nr. 3311 No. Harding ave., poddała się przed kilkoma dniami operacji na ślepą kiszkę (appendicitis), której dokonał dr. Krupiński. Rekonwalescentka czuje się z dniem każdym lepiej.

*

Połączone chóry parafjalne urządzają zabawę jakiej dawno na Wacławowie nie było. Będzie to zabawa przyjacielska a odbędzie się w niedzielę, dnia 4go listopada, w sali parafjalnej. Początek o godzinie 4tej po południu.

*

W dniu wczorajszym swoje urodziny obchodziły panny Dorota Kaźmierczak i Florentyna Jabłonowska, obie członkinie chóru św. Jadwigi. Koleżanki składały solenizantkom życzenia wszelkiej pomyślności.

*

Do chóru św. Jadwigi zapisała się panna Kazimiera Polit, dawniejsza członkini chóru parafjalnego św. Józafata.

*

Jeszcze jeden dzień bazaru na Wacławowie. Tym dniem jest następna niedziela. Ci co wczoraj nie przybyli z braku czasu lub innych okoliczności, proszeni są o przybycie w niedzielę, dnia 21go b. m.

*

Dziewice Różańcowe i w tym roku zamierzają zorganizować drużynę piłki koszykowej. Te, które mają życzenie się zapisać, powinny to bezzwłocznie uczynić.

*

Klub Studentów poczynił wstępne przygotowania do przedstawienia mającego się odbyć w grudniu b. r. w sali parafjalnej. Będzie to przedstawienie które się publiczności będzie w zupełności podobało. Próby już w toku. Klub Studentów cieszy się popularnością na Wacławowie nic też dziwnego, że wszystkie imprezy są udatne.

*

I Towarzystwo Imienia Jezus nie próżnuje, lecz skrzętnie zabiera się do pracy. Urządza bowiem zabawę taneczną w niedzielę, dnia 25go listopada, w sali parafjalnej. Przygotowania w toku.

*

Panna Florentyna Hetzer z Milwaukee, Wis., wzięła sobie za małżonka wacławowianina pana Franciszka Walińskiego. Ślub ich odbył się niedawno temu na Wacławowie.

*

Czcigodni i wielce poważani parafjanie, Józef i Paulina Wierdak, 3404 N. Lawndale avenue, obchodzili 50-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Z tej okazji była na ch ntencję Msza św. o godzinie 7mej, zaś uczta w kółku ściśle rodzinnem odbyła się w domu Jubilatów. Do licznych powinszowań, załączamy i nasze najserdeczniejsze życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego na dalszą drogę życia. Dodać należy iż państwo Wierdak z tej okazji ofiarowali $50.00 na fundusz nowego kościoła. Czyn to wielki — ofiara na chwałę Bożą, to wieczny pomnik który idzie z nami do wieczności. Oby inni to wzięli za przykład! Często przesuwają się lata dla wielu, obchodzą srebrne i inne gody małżeńskie, naskaczą, nawеselą się, ale o duszy i o chwałę Bożą nie pomyślą.

*

Idąc za przykładem naszych pobożnych Praojców, p. Wojciech Danisch, 3919 Eddy ulica, ofiarował prześliczny i bogaty Relikwjarz dla kościoła św. Wacława. Godny przykład do naśladowania, gdyż w obecnych czasach mamy dużo takich, którzy wiele wygadują na kościół i na kapłanów, zamiast składać swoją daninę na Chwałę Bożą.

Burza Śnieżna i Mróz Nawiedziły Nową Anglję.

Czternaście cali śniegu w Maine; Boston trzęsie się od zimna.

Boston, Mass., 15 paźdz. — Wielki opad śniegu oraz mrozy wzięły w objęcia w sobotę całą północną część Nowej Anglji. W niektórych częściach stanu Maine zanotowano 14-calowy opad śniegu, podczas gdy Boston w temperaturze niżej marznięcia trzęsie się od zimna. Od 59 lat biuro meteorologiczne nie zanotowało takiego zimna w dniu 13 października. Szesnaście stopni Fahrenheita powyżej zera zanotowano w miejscowości White Mountains a dwadzieścia w Berkshires.

OJCIEC ŚW. UDZIELA ŚLUBU SWEMU SIOSTRZEŃCOWI.

Watykan miasto, 15 paźdz.— Ojciec św. Pius XI, udzielił dziś osobiście ślubu swemu siostrzeńcowi, hrabiemu Franco Ratti, który pojął za małżonkę pannę Angelę Marję Crespi, córkę senatora, miljonera.

GUBERNATOR OTWORZY DZIEWIĘĆ PÓL AWJACYJNYCH.

Springfield, Ill., 15 paźdz. — Przewodniczący stanowej komisji aeronautycznej L. P. Bonoey, oznajmił tu wczoraj, iż gubernator Horner dokona oficjalnego otwarcia dziewięciu pól awjacyjnych w stanie, gdzie na każdem lotnisku spędzi około 30 minut. W przyszłą niedzielę, 21 b. m. otworzy lotniska w Marion, Harrisburg, Danville, Peoria i Springfield, w następną zaś niedzielę, 28 paźdz. poleci do Joliet, Dixon, Bloomington i Quncy. Gubernator wycieczki te odbywać będzie w aeroplanie.

2,000 MASZYN GEMBLERSKICH W MORZU.

New York, 15 paźdz. — Na rozkaz burmistrza miasta LaGuardia, komisarz policji polecił swym podwładnym zniszczyć wszelkie maszyny gemblerskie w mieście. W sobotę wrzucono do morza 2,000 t. zw. „slot machines", przedstawiających wartość ćwierć miljona dolarów.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. An erasure is a rubber for rubbing out pencil marks			
2. The haddock is a sea fish of the cod family......			
3. Manufacturing is classed as an adverb in the English language			
4. Oxygen is a colorless, odorless gas........			
5. Sulphuretted means combined with sulphur......			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 7.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Triumf Pracy Młodzieży Na Brunonowie.

Młodzież zrzeszona w organizacji katolickiej pospolicie zwanej C. Y. O. w parafji św. Brunona, święciła wczoraj prawdziwy triumf swej pracy na korzyść parafji. Podczas wakacyj letnich, kiedy to młodzież była zainteresowana igrzyskami pod gołem niebem, zajęta w wolnych chwilach zawodami piłkarskiemi, nie była w stanie myśleć o zabawach. Dopiero po wakacjach, gdy dni chłodniejsze nastały, młodzież ta pod wprawnem kierownictwem młodego i pełnego energji kapelana, ks. Benona Stangwiły, zabrała się do pracy i oto wczoraj wieczorem urządziła zabawę taneczną połączoną z kontestem popularności, który w kołach panienek budził dość wielkie zainteresowanie. Na zabawę wczorajszą przybyła młodzież nietylko miejscowa — brunonowska — lecz młodzież z innych parafij, a która najbardziej uwydatniała się z Barbarowa. Pierwszorzędna orkiestra przygrywała do tańców i nic też dziwnego, że bawiono się ochoczo, wesoło, przykładnie i wzorowo. Falowały wirowe tańce tutejsze, popularne — amerykańskie. Komitet zabawy w skład którego wchodzili A. Kudła, J. Putlak, F. Brągiel, A. Szymkowski, S. Guszak, L. Brągiel, M. Obrzut, G. Perkowska, H. Serepuk i B. Lesiak, dzielnie się spisał podejmując gości z umiejętną sprawnością i starając się wszystkich uprzejmie zabawić. To też przyznać musimy, że atmosfera wśród tańczących par była miłą i serdeczna. Przybył na salę także miejscowy proboszcz ks. dr. Aleksy S. Górski, który w swem przemówieniu pochwalił młodzież tak licznie zebraną, prosząc ją o wzorowe zachowanie się i popieranie zabaw parafjalnych odbywających się pod bacznem okiem miejscowych duchownych kierowników, a którymi są nie kto inny, jak nasi niestrudzeni w pracy kapłani. Oddają oni zdrowie i siły byle tylko młodzież przy parafji utrzymać i cześć im za to! Na zabawie wczorajszej piłkarz Józef Janeczko otrzymał w darze elegancki i artystycznie rzeźbiony puhar wykonany przez Lou's Sport Shop, jako dowód uznania zasług za wysiłki w kierunku sportowym. Punktem kulminacyjnym i to najciekawszym był kontest popularności. Krótko przed ogłoszeniem najpopularniejszych, panienki skrzętnie się uwijały, prosząc młodzieńców o głosy. Usiłowania kontestantek były sprężyste i szybkie. O oznaczonej godzinie, ks. Benon Stangwiło ogłosił trzy kontestantki rywalizujące z sobą o pierwszeństwo. Niemi były panny B. Głowiak, G. Perkowska i Patka. Pozwolono kontestantkom dziesięć minut dłuższego zabiegania o głosy. Po upływie tego czasu, zawezwano kontestantk na estradę i wtenczas oczy wyszystkich na sali momentalnie były zwrócone na „Najpopularniejsze". Urodziwa Bronia Głowiak, zdobyła pierwszeństwo i jej został ofiarowany śliczny zegarek ręczny (wrist watch). Drugą była nadobna Gertruda Perkowska, znana nauczycielka gry na fortepianie, której wręczono śliczny serwis kosmetyczny. Trzecią kontestantką najpopularniejszą była panna Patka, która w nagrodzie za swą pracę otrzymała elegancką torebkę wieczorową. Czwartą była panna Bednarska, której przyznano również ładną torebkę, tak zwaną „over night bag". Na tem skończył się kontest popularności. Najpopularniejsze panny były przedmiotem licznych owacyj. Po konteście zabawa trwała dalej, a młodzież bawiła się do końca wynosząc z zabawy miłe wspomnienia. Oby takich zabaw było więcej w przyszłości.

W 68-mą ROCZNICĘ.

W 68mą rocznicę urodzin założyciela sanatorjum leczniczego dla suchotników, Dr. Edwarda Livingstona Trudeau urządzono obchód w Chicago Tuberculosis Institute, dnia 5-go b. m. Komitet znaczków gwiazdkowych na rok 1934 również odbył zebranie w celu ułożenia planów kampanji sprzedaży dorocznej.

Znaczki gwiazdkowe na rok bieżący zawierają rycinę przedstawiającą małą chatkę w Adirondacks, zbudowaną przez Dr. Trudeau w roku 1885, dla dwóch pierwszych jego pacjentów. Z chatki tej powstały wielkie zakłady.

Komitet sprzedaży znaczków gwiazdkowych prosi o podanie, że Instytut Chicagoski dla Suchotników jedynie z tej sprzedaży zbiera fundusze na prowadzenie dalszej swojej pracy ratunkowej i opiekuńczej. Instytut ten nie korzysta w jakikolwiek sposób z funduszu dzielnicowego (Community Fund). Dochód ze sprzedaży znaczków gwiazdkowych ma pokryć wszelkie wydatki w całym roku. — Sprzedaż tychże znaczków rozpocznie się w „Dzień Dziękczynienia," a trwać będzie do pierwszego dnia Nowego Roku.

UNIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ USUNIĘCIA CUMMINGS'A.

Filadelfja, Pa., 15 paźdz. — Przywódcy unji tekstylnej proszą Prez. Roosevelta o usunięcie p. Homera S. Cummings'a, prokuratora generalnego z zajmowanego przezeń stanowiska. Jako przyczynę usunięcia prokuratora generalnego, uniści podają w telegramie do Prezydenta, iż odmówił on procesowania firmy Houde Engineering Co. w Buffalo, na skargę o przekroczenie paragrafu, sekcji 7-A.

Kaucja jest to zabezpieczenie, muma, składana jako rę, kojmia dotrzymania umowy i stanowiąca odszkodowanie w razie niedopełnienia zobowiązań, gwarancja.

Komunikacja Telefoniczna z Hiszpanją Zerwana.

Londyn Przypuszcza, Że To Znak Nowej Rewolucji.

Londyn, 15. paźdz. — Wszelka łączność telefoniczna między Hiszpanją a Londynem i Hiszpanją a Paryżem, została onegdaj wieczorem z niewiadomych powodów zerwana. Władze angielskie przypuszczają, że zerwane linje telefoniczne z Hiszpanji zwiastują wybuch nowej rewolucji.

W sobotę po południu otrzymano wiadomość z miejscowości Oviedo, donoszącą szczegóły strasznej tragedji. Setki rebeljantów hiszpańskich zginęło w jednej z kopalń, kiedy wielki pocisk armatni eksplodował w samem wejściu do kopalni, znajdującej się tuż w pobliżu miasta. Panuje przypuszczenie, że znajdujący się w kopalni rebeljanci zostali wszyscy uduszeni.

Wojska rządowe zajęły onegdaj miasto Ovieda, trzymane dotychczas przez rebeljantów. Pociski armatnie wyrządziły poważne spustoszenie w mieście.

W Barcelonie sąd doraźny skazał onegdaj na śmierć przez rozstrzelanie majora Henryka Perez Farara i kapitana Jose Escofeta, dwóch głównych liderów rewolty katalońskiej, która spaliła na panewce.

Artylerja rządowa ostrzeliwuje miasto Vege de Rey. Kilka pocisków eksplodowało pod murami starożytnej kaplicy, zbudowanej w 9-em stuleciu.

Wojska gen. Bosch'a rozpoczęły onegdaj operacje przeciw oddziałom rebeljantów Pola de Lana i Miers, używając w walce artylerji polowej.

Kupiectwo Polskie w Stanie Michigan Urządza Pierwszy Zjazd.

Detroit, Mich., 15. paźdz. — W dniu 21 października odbędzie się pierwszy Zjazd Kupiectwa Polskiego w stanie Michigan. — Omawiane będą sprawy bardzo ważne, tyczące się każdego polskiego kupca i przemysłowca. Komisje wybrane na ostatniem posiedzeniu Federacji Kupiectwa Polskiego, dokładają wszelkich strań, ażeby ten pierwszy Zjazd Kupiectwa Polskiego udał się, ażeby wszyscy biorący udział w tym zjeździe odnieśli jak najlepsze korzyści. Tylko zorganizowane dobrze kupiectwo może skutecznie bronić się, bo ma środki na zakup hurtowny towarów, oraz na uświadomienie szerokich rzesz ludności, że w jej własnym interesie leży utrzymanie niezależnego kupiectwa. Zorganizowane kupiectwo polskie w stanie Michigan obradować będzie nad dalszym rozwojem polskich kupców i przemysłowców. Omawiana będzie sprawa wycieczki do Polski w roku przyszłym, ażeby pokazać naszym, tu zdrodzonym rodakom piękną Polskę. Kupiectwo polskie, zorganizowane w stanie Michigan, urządzi wielką wycieczkę do Polski, w lecie, 1935 roku.

RFC WYDZIELA SUMĘ $992,000,000 NA POŻYCZKI DLA DEPOZYTORÓW.

Washington, 15-go października. — Przewodniczący biura Reconstruction Finance Corp. Jones oznajmił tu onegdaj, iż RFC. upoważniła ostatnio pożyczkę w sumie $992,000,000 na wypłacenie depozytorów zamkniętych banków, z uwzględnieniem wypożyczenie drugie $100,000,000. Ta pożyczka została przeznaczona na wszystkie klasy banków.

RFC. jest również gotowa do zawarcia umowy na rozszerzenie pożyczek na łatwych warunkach dla banków krajowych, których zasoby nie przekraczają $15,000, z zastrzeżeniem jednak, iż zasoby te mają być sprzedane natychmiast przez przejemców. Powiadają, iż takich instytucyj jest około 302 i specjalny plan oparty jest na teorji, że depozytorzy stworzą płynne korporacje celem zakupywania tych zasobów po nominalnej wartości, podlegającej pożyczce RFC.

Drobne Przemysły Mało Pożyczają.

Washington, 15-go października. — Prezes Rekonstrukcyjnej Korporacji Finansowej J. H. Jones oświadczył tu wczoraj, iż napływ aplikacyj o pożyczki drobnych przemysłowców jest zadziwiająco mały. Ogólna liczba aplikacyj na pożyczki, jaka wpłynęła do 6-go b. m. wynosiła 2,403 na ogólną sumę $90,700,000. Z tych aplikacyj 1,495 zostało odrzuconych a 244 aprobowanych, reszta zaś pozostała do przestudjowania. Pan Jones powiedział, iż przyczyną tak małych zgłoszeń o pożyczkę, jest widocznie obawa chcących starać się o pożyczkę, że nie podołają wymaganym warunkom. Rekonstrukcyjnej Korporacji Finansowej, jednak nie sądzi, aby wymagania te w tym czasie mogły być zelżone.

CZWORO Z RODZINY ZABITYCH W WYPADKU.

Sarnia, Ont., Kanada, 15, października. — Czworo członków jednej rodziny zostało wczoraj zabitych, oraz inni ciężko poranieni, gdy pociąg ciężarowy „Canadian National" najechał na ich automobil, rozbijając go w drzazgi. Zabitymi są: Artur Holder, lat 53 i pani J. Holder, lat 92, oboje z miejscowości Sarnia, oraz panna Ada Holder, lat 60 i panna Marguarita Holder, lat 21, obie z Long Beach, N. B.

THE TUTTS — By Crawford Young



Panie Uczciły Dzień Imienin Swego Kapelana.

W piątek wieczorem po załatwieniu spraw organizacyjnych Pomocnicze Stow. Pań przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera urządziło miłą niespodziankę dla ks. Edwarda Morkowskiego, C. R. swego kapelana z okazji jego imienin. Najpierw wybrano komitet nominacyjny składający się z pań: Kleszczyńskiej przewodn., Bart, Wirkus i Szczepańskiej. Pozatem zadecydowano urządzić wspólne zebranie się wszystkich członkiń tych które na posiedzenia uczęszczają i tych które nie uczęszczają zwane „Reunion Membership". Nad zabawą tą przewodnictwo objęła pani Prakseda Rostenkowska. Pani Szczepańska, prez. Pań Opieki przy Akademji Najśw. Rodziny zaprosiła następnie wszystkie członkinie na swą zabawę kostkowo - karcianą mającą się odbyć w Akademji dnia 7go listopada. Przed odroczeniem posiedzenia nastąpiło szczegółowe i bardzo interesujące opowiadanie o trzydniowych uroczystościach kościuszkowskich i miłych wrażeniach, tam doznanych przez panie: Górną, Szczepańską i Piątkiewiczową.

Po posedzeniu Ks. Morkowski, C. R., zaprosił wszystkie panie do pięknie urządzonego i udekorowanego teatrzyku na trzeciem piętrze, gdzie odegraną bardzo pięknie została humorystyczna sztuka przez uczniów Wyższej Szkoły, a członków klubu dramatycznego. Poczem panie przystąpiły do wykonania krótkiego lecz pięknie urozmaiconego programu w którym udział wzięły następujące osoby: Pani Anna Marska zagrała na fortepianie i śpiewała przy własnym akompanjamencie. Milutka Bety Szczepańska zadeklamowała trzy zabawne monologi. Wirginja Pankiewicz i Adela Kozłowska wypowiedziały też piękne deklamacje. W końcu pani Anatolja Andrzelczyk bawiła gości swym miłym i melodyjnym głosem przy własnym akomp. a chór ogólny odśpiewał „Niech Żyje Nam", przy akomp. pani Marskiej. Po programie pani Górna w imieniu Pom. Stow. Pań wręczyła ks. Morkowskiemu C. R. skromny upominek załączony ze stosownemi życzeniami.

Po programie wszyscy udali się do jadalni bardzo pięknie przez panią Wirkus udekorowaną w różowe wstążeczki papierowe i zielone gałązeczki paproci. Zaraz podano kawę i smaczne miasta upieczone przez panie Wirkus, poczem nastąpiły krótkie a serdeczne przemówienia wypowiedziane przez ks. Henryka Jasińskiego, C. R., ks. Stanisława Pawlikowskiego, C. R., Ks. Władysława Okulczyka, C. R. i ks. Edwarda Morkowskiego, C. R.

Wśród obecnych zaś były następujące panie: Marja Piątkiewiczowa, A. Górna, J. Grzybowska, L. Morkowska, L. Schulfer, Marta Wirkus, M. Ostrowska, F. Cegielska, K. Szczepańska, A. Sroka, B. Siwecka, H. Górna, G. Kula, J. Kula, M. Smuda, H. Gordon, K. Czonstka, H. Clewer, J. Kleszczyńska, M. Struch, A. Morkowska, R. Machut, L. Klafta, M. Bartodziej, A. Marska, C. Wirkus, F. Mager, P. Rostenkowska, J. Petlak, A. Cichowicz, E. Kingsporn, A. Andrzelczyk, F. Wesołowska, J. Hintz i inne.

Na zakończenie rozlosowano dwie piękne lalki, kończąc wesołą biesiadę towarzyską bardzo późnym wieczorem.



ZUPEŁNIE ODMIENNY FASON SKROMNEJ BLUZKI.
Ellen Worth Modełko 901.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅛ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość................

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto................

Stan..................

PRZEDŚLUBNA NIESPODZIANKA DLA P. PIECHOWSKIEJ.

W niedzielę, dnia 30go września, w salach Gdynia Gardens, pnr. 1223 Milwaukee ave., odbyła się przedślubna niespodzianka i zabawa dla znanej i popularnej w kołach młodzieży panny Franciszki Piechowskiej, która wstępuje w związek małżeński z p. Władysławem Micek, z Portage Park. Przyszła panna młoda znana jest ze swej pracy na Polonji, gdyż jest naczelniczką Legjonu Pułaskiego, delegatką gminy nr. 3ci z grupy nr. 2627 Z. N. P., jak również jest członkinią innych polskich organizacyj, biorąc zarazem czynny udział w Związku Kółek Literacko Dramatycznych. Przyszły pan młody jest również znany w kołach naszej młodzieży.

Niespodzianka ta była prawdziwym bukietem, w którym wzięło udział przeszło sto osób, a panna Franciszka otrzymała śliczne i cenne podarunki od przyjaciół, koleżanek, od Legjonu Pułaskiego, od reprezentantów Sokołów, od Chóru Mężatek Kalina i od Legjonu Pań.

Po spożyciu smacznej kolacji pani Mucha z Legjonu Pań, Oddział 1-szy, jako toastmistrzyni powołała do przemówienia kilka słów, panią S. Tylicką, wiceprezeskę Legjonu Pułaskiego, panią Szulczewską, prezeskę Koła Żeńskiego nr. 146, Leg. Pułaskiego, reprezentantkę Sokołów, panią Wójcik i reprezentantkę Chóru Kalina, panią E. Schiller, asystentkę prokuratora miejskiego. Powołani zostali również rodzice pana młodego, pp. Micek i matka przyszłej panny młodej pani S. Piechowska, kuzynka E. Wasilewska z Gary, pani H. Szumska, a na zakończenie panna E. Piechowska i p. W. Micek.

Po skończonych przemówieniach puszczono się w tany, które trwały do późnej godziny.

Niespodzianka ta odbyła się w salach Gdynia Gardens, których właścicielką jest matka przyszłej panny młodej pani S. Piechowska, a niespodzianką zajmowały się panna E. Wasilewska, kuzynka i druchna, M. Jutzie, J. Piechowska, siostra i dama honorowa i pani H. Szumska, serdeczna przyjaciółka panny Piechowskiej.

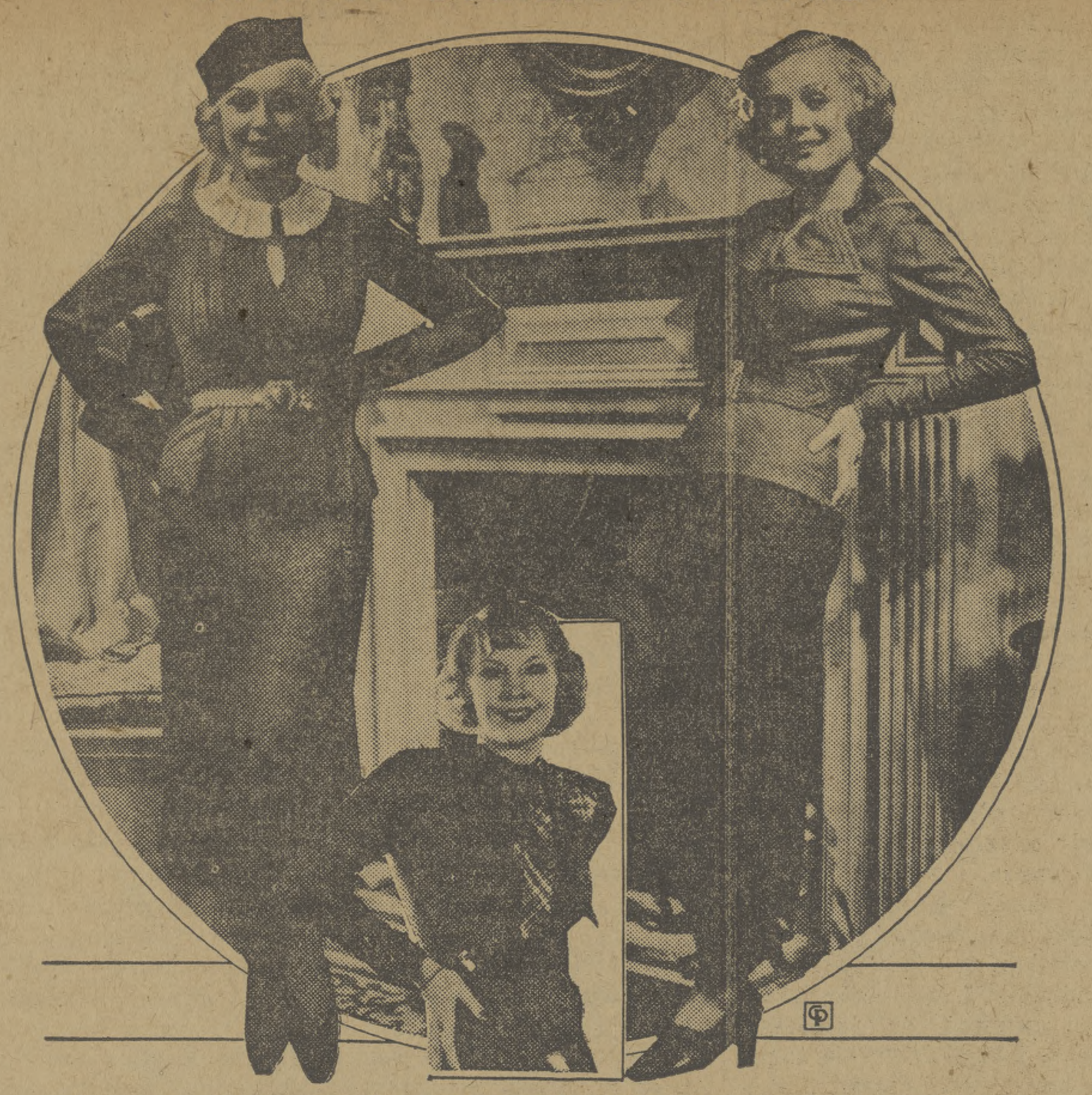
Ślub młodej pary odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 20-go października, o godzinie 5ej wieczorem, w kościele św. Szczepana, gdzie proboszczem jest ks. S. Bubacz, a zabawa weselna odbędzie się w sali Gdynia Gardens, pnr. 1223 Milwaukee ave.

Rozsądny Jureczek.

— Przyznaj się Jureczku — powiada pan Modzio do braciszka panny Hali, u których rodziców bywa w domu — czy nie zaglądasz przez dziurkę do klucza, gdy ja z twoją siostrą zostaję sam w pokoju?

— Bardzo rzadko, proszę pana, tylko wtedy, gdy mama nie zagląda

ZGRABNE SUKIENKI DOMOWE.



Na lewo, dwukawałkowa niebieska sukienka z białym kołnierzem; na prawo, pojedyncza sukienka domowa; niżej, jedwabno-wełniana sukienka.

DWIE DOLE.

Kiedy ci szczęście w tem życiu dopisze,
I twoich myśli żaden ból nie mąci,
W błogich marzeniach do snu cię kołysze...
Jako w dzień jasny słońce dla cię świeci.

I idziesz dumny poprzez życia drogę—
Jako byś wyższość mógł mieć nad drugimi,
Jakżeś szczęśliwy! Czemuż ja nie mogę?
Jestem jak robak zdeptany na ziemi.

I biegną lata... Dla ciebie za prędko,
A dla mnie jakże zda się pomalutku—
Kiedy ty spijasz życiowe rozkosze,
Ja zapomniany, płaczę po cichutku.

Ni ranne zorze—ni świergot ptaszyny—
Nie zmienią doli, serca nie ukoją,
Niemasz już dla mnie szczęścia okruszyny,
Tylko mi „wiara" pozostała moja.

Chociaż mię promień słońca rankiem zbudzi,
I wstaję raźniej w mem sercu z nadzieją—
Lecz jestem jeszcze na ziemi wśród ludzi,
I znów się moje nadzieje rozwieją.

Nie mnie już szczęścia—ni ziemskich słodyczy,
Snać mi sądzono bym na tym padole,
Wychylił kielich aż do dna goryczy,
Aby mi troski spiły jasną dolę.

Gdy mię już wszystko zawiodło na ziemi,
Nawet nadziei nie wierz w ułudę,
Lecz wiara w Boga, świeci mi promieniem...
Że z końcem życia zdobędę nagrodę.

BRONISŁAW WOLNIK.

SUKCES TANCERZY POLSKICH.

Reprezentacja nowego baletu Opery Warszawskiej wzięła w Lublanie udział w festiwalu tańców słowiańskich. Polacy uzyskali pierwsze miejsce za mazura, poloneza, oberka, krakowiaka, mazurka, tańce podhalańskie. Wedle zgodnej opinji prasy, reprezentacja polska zyskała na festiwalu ogromny sukces.



HEKLOWANE RĘKAWICZKI SĄ NADZWYCZAJ MODNE W TYM SEZONIE.

W modełku 5227 znajdziecie wszelkie instrukcje do zrobienia rękawiczek na wielkość małą, średnią i dużą, ilustrację rękawiczków, oraz wszystkich ściegów, także ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.............................. Stan..............

Ostatni Tydzień Operowy.

Fortune Gallo, impresario z San Carlo kompanji operowej, którego nadzwyczaj pomyślny sezon w Audytorjum Teatrze rozpoczyna z dniem 14-go października ostatni swój tydzień, odgrywa wyjątkową rolę w świecie muzycznym. Sam, bez żadnej pomocy, rady doraczej, lub jakichkolwiek funduszów stał się wielkim twórcą operowym pracując przez 25 lat. — Obecnie odważa się on na bardzo śmiały i rewolucyjny krok w całej karjerze swego życia bo wystawiać będzie opery w cenie od 25-$1.00, wykluczając podatek.

Impresario Gallo rozpoczął swą karjerę z operą w roku 1909 zatrudniając największe, światowej sławy gwiazdy operowe. W tym sezonie zdobył on szereg bardzo zdolnych artystów jak: Bianca Saroya, Ina Burska, Dreda Aves, Charlotte Bruno, Philine Falco, Aroldo Lindi, Domitri Onofrei, Edward Molitore, Mario Valle, Mostyn Thomas, Leon Rothier, Caupolican, Stefan Kozakiewicz, i Harold Kravitt.

Opery w ostatnim tygodniu będą podawane w następującym porządku: dzisiaj — Rigoletto; wtorek — Aida; środa — Lucia di Lammermoor; czwartek—Cavaleria Rusticana i Pagliacci; piątek—Forza del Destino; sobota po południu—Martha i rosyjski balet przez Eleonorę Freer; sobota wieczór —La Boheme i Lohengrin.

Z Posiedzenia Chicago Society Auxiliary.

W czwartek w południe Chicago Society Auxiliary odbyło swe regularne posiedzenie w Drake hotelu podczas którego pani Górna, prezeska wygłosiła w sposób bardzo interesujący swe wrażenie z podróży do Kościuszko, Miss. Pozatem omawiana była sprawa urządzenia bankietu połączonego z zabawą taneczną mającą się odbyć w dużej sali Wonderland mieszczącej się pnr. 2942 Milwaukee Ave. w niedzielę 18-go listopada o godzinie 6-ej wieczorem. Bliższe szczegóły będą podane później.

Wśród obecnych na posiedzeniu były następujące panie: Eugenia Kostańska, S. Adamowska, P. Kowaczek, E. Kowaczek, Wanda Kirsten, Katarzyna Wirkus, Władysława Makarska, Elżbieta Nyka, Franciszka Cegielska, Eugenja, Krause, Zofja Kudlik, Marjanna Odalska, Marja Shepanek, Róża Morozowicz, A. Dziadul, Anna Popielska i Weronika Bona.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Kalarepy.
Pieczeń Barania Duszona z Pomidorami.
Kartofle.
Cytrynowy Budyń. — Herbata.

Pieczeń Barania Duszona z Pomidorami.

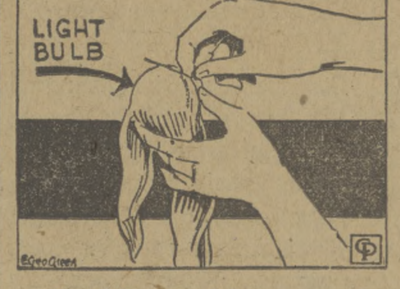
Obrać pieczeń baranią ze zbytniej tłustości, zbić mocno, sparzyć mocnym bajcem, posolić i włożywszy do rondla, obrumienić na rozpalonem maśle. Potem dołożyć dużo pokrajanych jarzyn i cebuli i skrapiając zimną wodą, dusić pieczeń pod przykryciem. Po dwóch godzinach dodać dwie łyżki marmelady pomidorowej, lub wkroić sześć dużych pomidorów, wlać szklankę czerwonego wina, łyżeczkę Maggi i sosu Cabul i dusić dalej, aż pieczeń będzie zupełnie miękka Jeśli sos za kwaśny, dodać dla złagodzenia trochę cukru, a przed wydaniem przefasować, zaprawić pół łyżką zrumienionej mąki z masłem i polać tym sosem pieczeń na półmisku. — Naokoło obłożyć gotowanym makaronem lub kartoflami przysmażanymi.

Cytrynowy Budyń.

1 łyżkę masła,
1 garnuszek cukru,
2 żółtka,
tartej skórki z jednej cytryny,
3 łyżki soku cytrynowego,
1 garnuszek mleka,
2 łyżki mąki,
2 białka,
½ łyżeczki proszku do pieczenia.

Masło wymieszać dobrze z cukrem, dodając całe żółtka, po jednemu. Po każdem dodaniu dobrze ubijać. Następnie dodać skórkę cytrynową i sok zmieszany z mlekiem. W to wszystko zawinąć mąkę. Białka ubić na sztywnę pianę; dodać proszek do pieczenia i dalej ubijać aż masa stanie się sztywna i kremowa. Pianę tę zawinąć w pierwszą mieszaninę, wyłożyć do masłem wysmarowanej kaserolki i piec w wolnym piecu przez 40 minut.

RADA PRAKTYCZNA.



Na elektrycznej lampce ceruje się bardzo dobrze pończochy bez zadzierania się nici.

— Jureczku, naucz się ładnego wierszyka na nasze zaręczyny! — mówi kandydat na narzeczonego do małego braciszka swojej ukochanej.

— Nie potrzeba.

— Dlaczego?

— Bo umiem jeszcze trzy wierszyki ze wszystkich trzech poprzednich jej zaręczyn.

DBAJCIE O WYGLĄD SWYCH RĄK.



Kobieta mająca czerwone ręce stara się ukryć lecz to jest rzecz niemożliwa. Przecież nie można nosić ustawicznie rękawiczek. Byłoby o wiele lepiej zapobiedz temu podnosząc cyrkulację krwi do normalności, wykonywać rozmaite ćwiczenia na świeżem powietrzu a przedewszystkiem należy unikać ostrych potraw i alkoholowych napojów.

Państwo Kolasińscy zaprosili na obiad pana Kuśmidrowicza. Gość przyszedł bardzo punktualnie, a pana Kolasińskiego jeszcze nie było w domu, bo się gdzieś na mieście zasiedział.

Pani Kolasińska bawi gościa. W pewnej chwili słyszy, jak mąż otwiera kluczykiem drzwi. Przychodzi jej na myśl zrobić mu figla.

— Wie pan co? — mówi panu Kuśmidrowiczowi. — Niech się pan schowa za portjerę. Powiem mężowi, że pan nie przyszedł!

Pan Kuśmidrowicz chowa się. Wchodzi p. Kolasiński.

— Wyobraź sobie — powiada mu żona — telefonował p. Kuśmidrowicz, że nie przyjdzie!

— Doskonale! — mówi pan Kolasiński. — Raz w życiu ten gałgan zrobił coś mądrego.

Pani Fox z Aberdeen zachorowała ciężko w Londynie, obawiano się o jej życie. W chwili zwątpienia wzywa chora małżonka, żądając aby w razie jej śmierci przewiózł jej zwłoki do Aberdeen.

— Dlaczego do Aberdeen, moja kochana? — pyta pan Fox.

— Bo poza Aberdeen wiem, że nie znalazłabym spokoju.

— A więc coś ci powiem, moje dziecko — tłumaczy pan Fox, — tymczasem będziesz pochowana w Londynie, gdyby jednak twoje obawy okazały się słuszne, to ci przyrzekam, że twoje zwłoki przewiozę do Aberdeen.

Dlaczego?

— Państwo więc macie trzynaścioro dzieci — pyta nowa służąca. — Zdaje mi się, że ta posada nie będzie dla mnie odpowiednia.

— Dlaczego? Czyżby kucharcia była tak przesądną?



BARDZO SKROMNY ŁADNY FASON SUKIENKI.
Anne Adams Modełko 2017.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 2⅜ jarda 54 calowej materji i ⅜ jarda 36 calowej kontrastowej materji na kołnierz.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość................

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto................

Stan..................

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Słówko Prezydenta.

Całą wiosnę powtarzał Prezydent, że chce podniesienia cen może aż do poziomu z roku 1929. I nietylko chciał tego podniesienia, ale robił takie zarządzenia, które zwyżkę cen naprawdę wywoływały. Znacjonalizowanie złota, wycofanie go z obiegu, potem obniżenie ilości złota w dolarze, to zasadnicze posunięcia, któremi zdążał Prezydent do podniesienia cen. I ceny wciąż rosły.

Potem wszystko jakoś ucichło. Przez całe lato ani Prezydent, ani też nikt z jego najbliższego otoczenia nie podkreślał, że chodzi o podwyższanie cen. Stało się to może pod wpływem fali strajków, jaka się wzmogła w kraju, może nie chciano zbyt pospiesznego posuwania się cen w górę, dość że się stało. Tempo zwyżki zwolniło, ceny na giełdzie nawet spadać poczęły.

Ale przed kilku dniami Prezydent znów przypomniał krajowi, że chce dalszej zwyżki cen. Nie powiedział, jak wysoko, tylko że chce cen wyższych. Jednocześnie zezwolił Prezydent milcząco, żeby jeden z odwiedzających go senatorów, gdy po konferencji opuścił Biały Dom, oznajmił w wywiadzie z przedstawicielami prasy, iż dalsza obniżka zawartości złota w dolarze nie jest niemożliwością.

Było to niewątpliwie podkreśleniem przypomnienia Prezydenta o potrzebie podniesienia cen. A takie podniesienie dokonują się między innemi, potanieniem pieniądza, ta znaczy zmniejszeniem zawartości w nim złota.

Prezydent słuchał echa swoich słów i pytał się o wiadomości giełdowe. Wiedział że musi być reakcja i reakcja nastąpiła. Akcja na giełdzie i ceny zboża poszły w górę i mogą pójść jeszcze wyżej, jeśli wzmacniać się będzie przypuszczenie, że Prezydent zechce „fiksować" dolara.

Jednego więc słowa Prezydenta wystarczyło, żeby ceny ruszyły w górę. Wystarczyło, ponieważ za tem słowem jest cały aparat egzekutywny, jest władza, taka, jakiej żaden prezydent dotąd nie posiadał. To słowo jest silne, bo za nim stoi siła.

Zasłużona Nagroda.

Wśród wielu kandydatów, na których głosować będziemy dnia 6go listopada, na uwagę zasługuje kandydat demokratyczny p. Fred W. Brummel, ubiegający się o wybór na członka wydziału apelacyjnego (Board of Appeals) rozpatrującego zażalenia podatkowe. Pan Brummel był dotąd członkiem tego wydziału i pragnie w nim zostać w dalszym ciągu, na co zresztą zasłużył sobie dotychczasową pracą na tem stanowisku.

Kilka lat temu sytuacja podatkowa w powiecie Cook była tak zagmatwana, że większość ludzi wątpić poczęła, żebyśmy mogli szczęśliwie wydostać się kiedy z tego bagna podatkowego. Z roku na rok podatki wciąż podnoszono aż wreszcie doszło do takiego momentu, w którym ludzie przestali płacić podatki. W pierwszej chwili nie było dużo niepłacących, lecz wkrótce liczba ich zaczęła się mnożyć bardzo szybko aż więcej jak połowa obywateli płacić podatków nie chciała. Nietylko nie płacono podatków, ale jeszcze organizowano wiece protestacyjne i pochody przeciwko wygórowanym podatkom, skutkiem czego przestali płacić podatek nawet ci, którzy mogli płacić.

Nie chcieli płacić, ponieważ wszyscy dowodzili, że podatki rozłożone były niesprawiedliwie, więc wszyscy domagali się sprawiedliwości.

Wspomniany wyżej wydział apelacyjny zawalony był setkami tysięcy protestów, które trzeba było rozpatrzyć. Pracowano dniem i nocą i pracy nie ubywało. Ale stwierdzono, że obywatelom naprawdę dzieje się krzywda, że faktycznie nie wszyscy są jednakowo traktowani. Stwierdzono mianowicie, że korporacje wielkich gmachów biurowych, hotelowych czy apartamentowych płacą stosunkowo mniej, jak właściciele drobnych, małych domów, że pierwszym robi się wielkie zniżki podatkowe, podczas gdy drugich odprawia się z kwitkiem. Pozatem stwierdzono także, że mieszkalne dzielnice bogate miasta tak samo cieszą się ze szczególnych względów podatkowych, zaś dzielnice biedne pozostawione są na opiece kapryśnego losu.

Niesprawiedliwości były tak rażące, że niepodobna było ukrywać ich dłużej, więc demokraci poczęli się naradzać i w rezultacie demokratyczny członek wydziału apelacyjnego, p. Fred W. Brummel zarządził piętnasto procentową zniżkę podatków od domów mieszkalnych drobnych właścicieli, które to zarządzenie objęło od razu 438,000 właścicieli domów i zmniejszyło podatki na ogólną sumę blisko $7,000,000.

Zakotłowało się od tego zarządzenia w całem mieście. Przeciwko niemu wystąpił bardzo ostro asesor podatkowy, którego zresztą pomawiano o zbyt wielką pobłażliwość—podatkową wobec możnych tego świata, a o zupełne lekceważenie skarg i zażaleń maluczkich. Rozpoczęła się walka zażarta, której epilog musiał się rozegrać w sądzie powiatowym.

Ale i w sądzie powiatowym drobni właściciele nieruchomości znaleźli opiekuna w osobie sędziego Jareckiego, jak w wydziale rewizyjnym mieli opiekuna w osobie p. Fred W. Brummela. Sędzia Jarecki zatwierdził rozporządzenie o piętnastoprocentowej zniżce podatków mimo ostrych sprzeciwów asesora, który dowodził, że oprócz niego, nikt inny nie ma prawa zmniejszać podatków ogólnie i że rada rewizyjna może zmniejszać podatki ale tylko w poszczególnych wypadkach. Te wyjaśnienia nie odnosiły jednak pożądanego skutku.

Odnoszono się z tą sprawą do wyższych instancyj sądowych, które jednak podtrzymywały orzeczenia pierwotne, wobec czego zniżka podatków się utrzymała.

Dziś p. Brummel, kandydat na członka wydziału rewizyjnego, powołuje się na swój rekord, idzie do wyborów i prosi o głosy. Sądzi on i słusznie, że te głosy należą mu się w nagrodę za to, co do tej pory zdziałał dla podatników. I faktycznie, jeśli w stosunkach między ludźmi istnieje zwyczaj, że jedni drugich nagradzają za zasługi położone w jakiejś dziedzinie, to pan Brummel z pewnością ma wszelkie prawa do tej nagrody.

Tak samo wszelkie prawa do takiej samej nagrody ma również sędzia Jarecki, który tak samo ubiega się o ponowny wybór na sędziego powiatowego. On bowiem mając również na uwadze interes drobnego właściciela nieruchomości, podtrzymał zarządzenie o zniżce podatkowej.

Jest więc rzeczą prostej wdzięczności, żeby w dniu 6go listopada nagrodzić obydwu, głosując na nich, bo zasłużyli na to.

Tchórzliwa Religijność.

Jesteśmy obecnie świadkami w wielu wypadkach prób kompromisu katolików z wrogami katolicyzmu, prób kompromisu prawdy z fałszem.

Brak odwagi między katolikami do nazywania rzeczy po imieniu ujawnia się dziś we wszystkich krajach. Widać tę kompromisowość szczególnie w dzisiejszych Niemczech.

Znany niemiecki pisarz katolicki p. Muckermann, T. J., zamieścił w jednem z najpoczytniejszych katolickich czasopism niemieckich „Schoenere Zukunft" bardzo ciekawy i aktualny artykuł o tematach odczytów, wygłaszanych w towarzystwach katolickich. Autor pisze, że otrzymując ze strony katolickich towarzystw lub zjazdów prośby o wygłoszenie przemówienia lub oczytu, mówca często proszony bywa o to, aby trzymał się tematów „czysto religijnych". W burzliwych czasach politycznych prośba taka jest zrozumiała, bo istnieje wielkie niebezpieczeństwo nadużywania religiji do celów politycznych. Ale zbyt często prośba ta budzi podejrzenie, że kierownikom katolickich towarzystw i zjazdów chodzi o to, by się nie narazić chwilowym władcom przez religijne naświetlenie życia politycznego i społecznego.

Ludzie ci swój brak odwagi chcą przykryć płaszczykiem religijnej gorliwości. Takim „pobożnym" katolikom trzeba przypomnieć, że także encykliki „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno" mają coś wspólnego z religją, że postanowienia Kościoła w dziedzinie świeckiej mogą mieć charakter odbowiązującej nauki, że obrona wolności człowieka, o ile jest ona prawem jego natury, jest równocześnie obroną praw Boga, że wydzielanie ze spraw świeckich ich jądra religijnego jest największą herezją czasów dzisiejszych, zwaną laicyzmem.

Kierunek ten zdaje sobie sprawę z tego, że wpływ religji na życie społeczne stanowi dla niego niebezpieczeństwo. Liberalizm szanował liturgje i nabożeństwa kościelne i religję o ile się ograniczała do wewnętrznego życia kościelnego i nie oddziaływała na życie publiczne. Liberalizm zawsze chciał zamykać religję jako taką, w czterech ścianach kościoła, aby nie oddziaływała na życie publiczne. Jeżeli w czasach przełomowych katolicy te same stosują metody, rodzi się podejrzenie, że ich stanowisko „czysto-religijne" jest wyrazem tchórzostwa i kłamstwa.

W takich czasach, jak dzisiejsze, podejrzane są zawsze prośby, aby na zebraniach i zjazdach katolickich trzymano się tematów „czysto-religijnych."

Właśnie w czasach dzisiejszych z całej duszy musimy podkreślać religijność jako taką. Ludzkość dziś przeżywa wielki przełom i nie znosi połowicznych prawd i śmiesznych kompromisów. Dziś właśnie trzeba stawiać sprawę radykalnie i trzeba wyznawać barwę, nie wolno tolerować wahań i kompromisów, nie można się układać z przeciwnikami katolicyzmu, bo we wszystkich krajach tworzą się określone fronty, bo walka idzie na życie i śmierć, a znajdujemy się w decydującem stadjum bitwy.

O. Muckermann jest więc zdania, że bez strachu na narażanie się przeciwnikom katolicyzmu, trzeba mieć odwagę podkreślać we wszystkich ważnych zagadnieniach życiowych katolicki punkt widzenia. Siłę i odwagę trzeba czerpać z tych samych źródeł, z których czerpali ją wyznawcy i męczennicy. Taką powinna być w dzisiejszych czasach przełomowych „czysta religijność." Półśrodkami nie dojdzie się do celu. Przekonuje się o tem dzisiaj każdy kierownik życia gospodarczego i każdy polityk.

"DEPRESJA".

Przeszłam się z rózgą wśród ciemnego tłumu,
Jak dobra rada, jak nauczycielka,
Chłoszcząc po plecach śpiącego rozumu,
Aż uczyniła się różnica wielka:
Otrzeźwiał, powstał, działa, czuje życie...
(Kije potrzebne były—mocne kije!)

Może przekleństwem rzucą mi współcześni—
Ale bolący ślad moich uderzeń
Poniosą jutro, wypędzeni z cieśni
Poglądów własnych na szerszych zamierzeń
Pole, zbudzeni ze snu nowi cieśle,
Pod doskonalszy dom gładzący przęśle!

A gdy na szali, ważącej zasługi
Przeszłości, kiedyś, potomni położą
Moje przewiny i błędy i długi
I smagającą moją „trzcinę Bożą"—
Czuję, że rzeknę: Była im potrzebną,
By wynieść z bagna na drogę podniebną.

Żem ich wywiodła z chaosu pomyłek,
Ucząc po drodze, pod chłostą swych ramion,
Że przez to zeszedł na marne wysiłek
Stu wieków, bo był podłością poplamion,
Że prawem jutra, kodeksem dla bytu
Ma być nie wyzysk, lecz — płomień zachwytu!

JÓZEF MAKOWIECKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

MONITOR W CLEVELAND, 29.-IX.—

Na czele nowego zarządu Unji św. Józefa, małej organizacji ubezpieczeniowej typu bratniej pomocy, z siedzibą w Pittsburghu, stanął inżynier A. Pyzdrowski, który zamierza wskrzesić nowe życie w tej organizacji i wyprowadzić ją z obecnego letargu i maramazmu. Podkreślono to w rezolucji sejmowej, stwierdzając między innemi, iż „posłowie i posełki Sejmu 21go Unji św. Józefa, mając nowe tabele ubezpieczenia ulepszone, wracają do swych grup używieni na duchu, postanowiwszy sobie z nową werwą pracować wśród Polonji Zachodniej Pennsylvanji, i chętną i bratnią dłoń podać młodzieży naszej, werbując ją na członków Unji św. Józefa".

Co do stosunku Unji św. Józefa do Macierzy, jak powiedziano w rezolucji, „podtrzymujemy i solidaryzujemy się w zupełności ze stanowiskiem zajętem przez delegację polsko - amerykańską na II Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie, przyrzekając wszelką współpracę kulturalną i narodową dla rozgłosu i potęgi ojczyzny Polski."

Jest to więc już trzecia z rzędu organizacja, której Sejm podtrzymuje stanowisko delegacji polsko - amerykańskiej w stosunku do Św. Zw. Polaków.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH W BUFFALO, 25-IX.—

Sytuacja w Ameryce nie jest dobra, ale jest lepsza niż była.

Ludzie mają zaufanie do Prezydenta Roosevelta. Wiedzą, że stara się on wyciągnąć naród z depresji i wierzą, że mu się to uda.

Dużo jednak osób przypuszcza, że to wyciągnięcie z depresji nastąpiłoby prędzej, gdyby nie było ograniczeń nałożonych przez NRA, jak kamień młyński na szyi byznesu. Także nie wszyscy godzą się z tem, że ekonomiczne środki amerykańskiego rządu są zdrowe i pomagają do odrodzenia. Jest za dużo wydatków i za dużo podatków. A mało jest stałych korzyści z wydatków. W Italji i w Niemczech budują drogi. W Ameryce potrzeba dużo dróg, ale rząd o tem nie myśli. Stany Zjednoczone wydają pieniądze, rzucając pieniędzmi jak ziarnem dla ptaków, a właściwie dla politykierów. Ale nic nie dostają w zamian.

Sprawa Pomocy Bezrobotnym.

(Dziennik Polski w Detroit).

Sprawa pomocy dla bezrobotnych jest już dzisiaj jednym z najważniejszych problemów, wobec jakich znajduje się rząd federalny, oraz rządy stanowe i lokalne. Już w minionym roku fiskalnym blisko połowę rozchodów rządu stanowiły wydatki na cele pomocowe. — Obecnie zaś panuje powszechnie opinja, iż problem niesienia pomocy dla miljonów bezrobotnych w ciągu nadchodzącej zimy przybierze jeszcze na ostrości i będzie bardziej trudny do rozwiązania.

Jak dotychczas, w ciągu poprzedniego roku ciężar niesienia pomocy ponosił w głównej mierze rząd federalny. Obecnie zaś wyłania się kwestja, — kto ma go nadal ponosić.

Niedawno temu odbyła się w Washingtonie konferencja, która rozważała pewne fazy tego problemu, a która wysłuchała również niezmiernie znamiennych oświadczeń.

I tak. — Prezydent Roosevelt powiedział, że — "żadna myśląca, czy doświadczona osoba nie może dziś domagać się tego, by w zupełności wyeliminowana tu została odpowiedzialność poszczególnych ośrodków komunalnych, a ten wielki obowiązek ludzkości zwalony został na barki ciała centralnego w postaci rządu federalnego . . . Powtarzan . . ., że w pierwszej linji odpowiedzialność za potrzeby miast, spoczywa na samych miastach."

Do tego zaś Prezydent dodał: — "Jest to zupełnie jasnym obowiązkiem naszym, — waszym i moim, by w ciągu nadchodzącej zimy zwiększyć czujność w każdej miejscowości tak, aby udzielano pomocy wyłącznie tym, którzy stanowczo znajdują się w potrzebie i mają do tego prawo."

Administrator Federalnej Pomocy Doraźnej, — F. E. R. A., Hopkins wystąpił z jeszcze bardziej otwartem i wyraźnem oświadczeniem, w którem powiedział: "Mam dość tego, by miasta i stany, gdy ludność ich jest w potrzebie, zwalały cały ciężar na nas. Zaczynam też myśleć, by teraz takim stanom, które obecnie są tu reprezentowane w tym pokoju, że lepiej uczynimy właściwy krok i powiemy tym ludziom, — "Jeżeli nie troszczycie się o swoją ludność w swych miastach, — to z przykrością muszę powiedzieć, — w takim razie, dlaczego my mamy się troszczyć więcej, aniżeli wy?"

Oświadczenia powyższe można tylko tłumaczyć jako ostrzeżenia, że pomoc publiczna powinna być ograniczona jedynie do wypadków, gdzie jest istotnie konieczną, oraz, że wysiłki w kierunku zapewnienia takiej pomocy powinny być zwiększone.

Ostrzeżenia te z punktu widzenia litery prawa i statystyki fiskalnej są usprawiedliwione. Przyznajemy, że trudności, w obliczu jakich znajdują się miasta i stany są wielkie. Nikt jednak, biorąc rozumowo, nie może się spodziewać tego, by rząd federalny, który kolektuje tylko około jedną czwartą wszystkich podatków w kraju, — w dalszym ciągu, jak dotychczas ponosił wszystkie koszta pomocy publicznej do wysokości około trzy-piąte.

To, że rząd federalny usiłował dotychczas to robić, — stanowi jedną z głównych przyczyn deficytów budżetowych, oraz gwałtownego wzrostu długów państwowych.

W ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku fiskalnego, a więc od 1 lipca do 30 września, Administracja Federalnej Pomocy Doraźnej — FERA., — wydała przeszło $360,000,000 na pomoc bezpośredną. Utrzymanie Korpusu Cywilnego kosztowało w tym samym okresie czasu około $100,000,000, — na roboty zaś cywilne — administracja — CWA., — wydała niecała $10,000,000. Do tych sum doliczyć należy również wydatki administracji robót publicznych — PWA w sumie $115,000,000.

Jak więc widzimy, rząd federalny wydał w ciągu jednego tylko kwartału na cele pomocy dla bezrobotnych, ogólną sumę $600,000,000. Suma ta równa się niemal zwyczajnym kosztom utrzymania rządu.

Nic więc nie tylko dziwnego, ale jest rzeczą zupełnie zrozumiałą,—że, gdy wydatki rządu federalnego na cele pomocy doszły do tak zawrotnej sumy, — Prezydent i Hopkins zażądali rozłożenia tych ciężarów.

Jest to, tak zaznaczamy zrozumiałe. Z drugiej jednak strony należy sobie zdać sprawę z faktu, że dochody miast i stanów skurczyły się, że są one obciążone długami i, że wogóle znajdują się nad brzegiem bankructwa. Czy więc będą w stanie ponieść bodaj część ciężarów na pomoc dla swych bezrobotnych? Pamiętać również należy, że zanim przyszedł im z pomocą rząd federalny, — same ponosiły, — tak miasta, jak i stany ten ciężar w całości.

Kto więc i jakie znajdzie tu rozwiązanie tego problemu?

Poradnik Dobrego Zdrowia

KILKA UWAG O ODŻYWIANIU DZIECI UCZĘSZCZAJĄCYCH DO SZKOŁY.

Pożywienie dzieci uczęszczających do szkoły musi być obfite, proste, lekko strawne, nie podniecające i o właściwej porze podane. Pożywienie musi być obfite, pożywne, od 12go roku życia, nawet stanowczo obfitsze, niż dla dorosłego, gdyż temu ostatniemu ma pożywienie dostarczyć tyle sił, ile on ich zużywa przez fizyczną i umysłową pracę, a dziecku służy ono nietylko w tym celu, lecz również do rozwoju ciała; potrzebuje więc naddatku w pożywieniu i to tem większego, im szybszy jest rozwój organizmu.

W początkach dojrzewania płciowego wzrasta waga ciała, według Trumppa codziennie, a mianowicie około 7 do 13 gramów na dzień między 12 a 14 rokiem życia. Odpowiednio do tego potrzebują dzieci w tym czasie znacznie więcej pożywienia.

Że zapotrzebowanie dziecka w okresie szkolnym jest stosunkowo o tyle większe od potrzeb dziecka z pierwszego okresu życia, jakkolwiek to ostatnie prędzej rośnie, pochodzi stąd, że szkoła przyczynia umysłowej pracy, którą — jak wiadomo — silnie zużywa.

Pożywienie musi być proste, ale nie jednostajne, a gust dzieci uwzględniony, który w stosunku do potraw jest tak samo rozmaity u dzieci, jak u dorosłych. Zmuszanie ich do potraw, do których czują niezwyciężony wstręt, nie jest rzeczą rozsądną, ani też niczem usprawiedliwiona, a przedewszystkiem nie trzeba się oburzać, gdy się ma do czynienia z grymasami, lub złem wychowaniem; również bacznie przestrzegać należy tego, ażeby dzieci oprócz zwykłego pożywienia (mleko, mięso, chleb, jaja) dostawały i roślinne (jarzyny, owoce).

Wyłącznie roślinne pożywienie nie może być zalecone, gdyż stawia ono zbyt wielkie wymagania co do sprawności narządu trawienia; ażeby wystarczyło tylko do pokrycia potrzebnego dziecku pożywienia, musiałoby być spożywane w nadzwyczajnych ilościach, dieta roślinna zawiera przytem wiele niestrawnych składników.

Unikać należy mocno korzennych, podniecających potraw, a więc zawierających wiele octu, musztardy, pieprzu, papryki itp., gdyż drażnią one żołądek i nerki, a także mogą zanadto pobudzić ustrój nerwowy.

Słodycze są dozwolone, poprzedzić je jednak powinien jakiś posiłek, a ilość ich ma być ograniczona ze względu na niebezpieczeństwo szkodliwej fermentacji w żołądku, oraz dania uczucia sytości. — Wielkie zapotrzebowanie dzienne cukru przez organizm pokryć może o wiele lepiej znaczna zawartość cukru w owocach, roślinach strączkowych i zielonych jarzynach.

Szyb S. Nr. 4.

Jerzy Kossowski — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Szczepan nie odpowiedział, tylko skinął głową i już opuszczał wolną żerdź, którą przychwycił na dole pierwszy pomocnik i odstawiał pod ścianę. Gelmer patrzył jeszcze chwilę, jak uwolniona z ciężaru lina biegła wdół, by pochwycić umocowany u wylotu szybu świder i wyciągnąć go na powierzchnię. Podziwiał, jakie czucie ma w ręku Jaracz, który nie opuścił liny z hakiem ani o centimetr niżej, jak to było potrzebne. Kiedy odstawiono świder pod ścianę, a do liny umocowano łyżkę i znów zaturkotał nielitościwie łańcuch nawijany na bęben, Golmer pozdrowił ręką Jaracza i wyszedł. Był spokojny, że Jaracz nie zejdzie z szychty ani o minutę wcześniej, niż należało. Przeszedł teraz koło kuźni, powiedział kowalom, wynoszącym świeże żerdzie „szczęść Boże" i wyszedł przez bramę w ogrodzeniu. Nie poszedł jednak ku miastu, tylko skręcił w stronę rzeki.

Szedł gościńcem, a potem zeskoczył ze szkarpy i ruszył brzegiem. Minął gęste wikliny, zakrywające wąziutką ścieżkę i obszedł bokiem tereny Straubego. Widział jeszcze przez chwilę biały pióropusz pary, wyskakujący regularnie z niewielkiej rury nad kotłownią, a potem zakryły mu go niewiekie, lecz jeszcze dobrze gęste krzaki leszczyny. Spojrzał ku opłotkom, jakby ogradzającym teren Straubego od terenów Braci Rosenów, i skierował się naprzełaj ku, bielejącej wśród nich, chacie właściciela gruntu, Nowaka.

Przed domem było cicho, ale zato w izbie było bardzo gwarno. Golmer podszedł ku otwartemu oknu i bez ceremonji zajrzał do środka: przy niewielkiem stole siedziało troje osób, a pod piecem stał czarny Brauner. Golmer kiwnął głową Nowakowi i nie zważając na Braunera, zapytał:

— Panie Nowak, macie chwilę czasu?

— Dla pana kierownika zawsze — odparł chłop i zerwał się z ławki. — Poczekajcie na mnie chwilę, panie Brauner — rzucił agentowi wychodząc z izby.

Kierownik przywitał się z Nowakiem, jak ze starym znajomym, wziął go pod rękę i odprowadził kawał w pole.

— Robicie co z Braunerem? — zapytał go poufale.

— E, tak ta, rozmaite interesy się z nim robi...

— No, jak nie możecie powiedzieć, to nie mówcie, nie jestem ciekawy, ale mnie się zdaje, że ja wiem, jaki to interes. Pewnie chcecie sprzedać swoje brutta. Jeżeli tak, to jabym wam nie radził. Teraz jest taki czas, że trzeba trzymać, co się ma, bo wszystko idzie w górę.

— No tak, ale to zależy panie kierowniku, jakie brutta. Ja jestem głupi chłop, ale ja ta swoje rozumiem. I tu nie idzie o zwykłe brutta, tylko o nową dzierżawę.

— Jakto o nową? Przecież wy dzierżawicie Braciom Rosenom.

— Tak, ino idzie o to, że za dwa tygodnie kończy się termin dzierżawy i rozpoczęcia wiercenia i oni nasłali mi Braunera, żeby ją stargować taniej. Ale ja jestem stary wróbel i zaraz zmiarkowałem o co idzie. Wprawdzie Brauner mówi, że oni jeszcze ani za dwa lata nie będą wiercić, więc niema się o co targować, i że, jak im nie opuszczę, to oni wogóle nie wydzierżawią, bo terenów tanich jest dosyć, ale ja nie opuszczę ani grosza. Żebym miał nie podpisać dzierżawy, nie dam się nabić.

Golmer patrzył z podziwem w wygoloną twarz Nawoka. Ten chłop wiedział co robi i nie potrzebował żadnej rady.

— Panie Nowak, — zapytał — czy wam jest wszystko jedno, komu wydzierżawicie?

— Wszystko jedno. Byle zapłacił dobrze.

— To ja wam coś powjem: ja wam dam zawsze pięćset złotych więcej, niż najwięcej dający.

— Kiedy ja panie liczę na dolary, nie na złote — uśmiechnął się chytrze Nowak, ucierając nos dłonią.

— A więc dam wam zawsze pięćdziesiąt dolarów więcej.

— To znów jest dopiero czterysta pięćdziesiąt złotych, a pan kierownik mówił o pięciuset... — roześmiał się już głośno chłop.

— Tożeście sami mówili, że liczycie na dolary?

— No tak, to też czekałem aż pan powie, że da mi pan o pięćdziesiąt pięć więcej.

— Ej, panie Nowak! — pogroził mu Golmer po nosie — czy wyście nie za chytry? Bo to widzicie, czasem można i przechytrzyć!

— Można, ale mnie się jeszcze nie zdarzyło — wyszczerzył znowu zęby Nowak. — Ja wam, panie kierowniku powiem, jak ja sobie rachuję: Tereny pana Straubego przytykają do moich, Straube jest taki nafciarz, któremu wszystkie szyby dobrze idą, więc stąd widać, że on wie, albo jego ludzie dobrze wiedzą, gdzie wiercić; to raz. Po drugie dzisiaj przyszedł do mnie Brauner, żebym opuścił Braciom Rosenom z ceny dzierżawy. Ja wiem, że Brauner chce na tem zarobić. Dlaczego? bo on wie, że Rosenowie kontrakt odnowią, choćby na Bóg wie jakich warunkach. A jeszcze teraz i pan do mnie przychodzi. No to już jest niebyle co. Ja tam bardzo chciwy nie jestem, ale kiedyż zarobić, jak nie wtedy, kiedy moje grunta zaczynają iść w górę? Toteż ja panu powiem: ja chcę tylko stodolarów więcej, niż miałem przedtem od Rosenów; dziesięć procent brutta na szybie S. Nr. 4. Co pan na to?

Golmer patrzył w stalowo-szare oczy chłopa i milczał.

— No, i co? pytał dalej Nowak.

Golmer pokręcił głową.

— Przechytrzyliście panie Nowak. Ja nie chcę dzierżawić pod ropę waszego gruntu dla Straubego, tylko dla siebie, więc jakże ja wam mogę dać dziesięć procent brutto na nie swoim szybie? Ale za to mogę wam zaproponować co innego: ja od was ten grunt kupię. Ile chcecie?

Nowak zgłupiał. Wybałuszył na Golmera swe wypukłe oczy i kombinował usilnie:

— Jak wy tak na gwałt chcecie ten grunt kupić, to ja z tego widzę, że tam ropa jest murowanie!

— Nie wiem, ale mnie ten grunt jest potrzebny. Możemy zrobić układ, że jeżeli kiedyś na tym gruncie będzie się wiercić, to wy dostaniecie z niego pięć procent brutta. Określimy termin, nawet do dwudziestu pięciu lat, dobrze? No, gadajcie, ile chcecie? Ja płacę gotówką zaraz dziś. Idziemy do notarjusza i piszemy umowę. Nie dość tego, ja wam jeszcze ten grunt pozwolę uprawiać za darmo i zbierać, aż dopóki szyby na nim nie staną. No, namyślajcie się.

Nowak począł się drapać po ogolonej głowie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uroczystość 20-lecia Gniazda Nr. 564 w La Porte, Ind.

W niedzielę, dnia 7 października odbyła się wielka uroczystość Gniazda Sokołów w La Porte, Ind. Gniazdo obchodziło 20-tą rocznicę swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., którą odprawił ks. Ig. Gapczyński, proboszcz parafji Najśw. Serca Jezus. — Wszystkie towarzystwa miejscowe brały udział, występując ze sztandarami do kościoła. W kościele mieliśmy zaszczyt mieć naszym gościem wiceprezeskę Sokołów Pol. w Am., Marję Korpanty.

Po południu odbyła się Akademja na sali Białego Orła, gdzie zapanował odświętny nastrój bardzo uroczysty, zapowiadający uroczystość dwudziestoletniej egzystencji towarzystwa.

Program rozpoczął dh. Roman Brenda krótką przemową i powołał na przewodniczącego Akademji dh. K. Moryl. Dh. Moryl przemówił do zebranych i powołał na sekretarkę dhnę. Z. Paszkiewicz.

Miejsca honorowe na estradzie zajęli: dhna Marja Korpanty, wiceprezeska S. P., dh. R. Ostrowski, Mistrz Kapituły, z Hammond, Ind., dh. W. Bojewicz, prezes Okr. 6go, dhna. E. Tyl, wiceprezeska Okr. 6go z South Bend, Ind., ks. Ig. Gapczyński i dh. A. Seroczyński.

Chór św. Cecylji odśpiewał hymn amerykański i polski, poczem powołano dhnę. Zofję Paszkiewicz do odczytania historji Gniazda od założenia do obecnego czasu. Zorganizowano Gniazdo No. 564 31go maja, 1914 roku. Gniazdo choć małe, jednak wykazało się świetnie na każdem polu, choć wiele miało opozycji.

Na pierwszego mówcę powołany był ks. Ig. Gapczyński, który pochwalił pracę Sokołów, oraz przemawiał do obecnych, aby wychowywali swe dzieci wzorowo i przykładnie i aby młodzież się nie wynaradawiała jak się obecnie daje odczuwać.

Następnie chór sokoląt pod dyr. dh. J. Rymer wystąpił ze śpiewem, otrzymując burzę oklasków, poczem mały Hermanek i Eug. Mannia odśpiewali duet, który był mile przyjęty.

Powołano dh. Dr. R. Ostrowskiego, który podkreślił działalność dh. J. Wójcika, prezesa naszego gniazda, na niwie Sokolej i narodowej. Dh. J. Wójcik znany jest w dzielnicy jako jeden z tych, którzy za pracę swoją dla społeczeństwa i organizacji nie szukają uznania. Jego największą nagrodą za pracę było zadowolenie duchowe i poczucie spełnienia obowiązku.

Mała Ewelina Gembala wygłosiła deklamację i liczne oklaski były jej nagrodą.

Następnie powołano dhnę M. Korpanty, wiceprezeskę Sokołów Pol., która opowiedziała historję założenia gniazda przez śp. dh. K. Żychlińskiego, ojca Sokolstwa w Am. Oznajmia, że jest teraz organizatorką Sokolstwa i apeluje aby praca sokola w konteście werbunkowym była tak świetną jak była w Okręgu, a w końcu życzy, aby LaPorte pomyślnie w konteście się zapisało.

Chór św. Cecylji odśpiewał dwa numery, „Opowieści Hoffmana" i „Na Szarej Wisły Brzeg", przy akom. dhny, Br. Klug-Szczepanek.

Następnie był powołany do przemówienia dh. W. Bojewicz, prezes Okr. 6go, który gratulował Gniazdu za umundurowanie dziatwy, która jest oficjalnie pierwszą dziatwą umundurowaną w Okręgu 6ym. W serdecznych słowach życzył pomyślnego rozwoju i „swojej chałupki".

Chór sokoląt ponownie wystąpił ze śpiewem i następnie dhna. E. Tyl, wiceprezeska Okr. 6go w krótkich słowach gratuluje Gniazdu i zachęca do dalszej pracy.

Na końcu dh. K. Moryl dziękuje wykonawcom programu i wszyscy obecni odśpiewali „Boże coś Polskę".

Bankiet.

Wieczorem odbył się bankiet w sali Białego Orła, przy głównym stole siedzieli następujący: Dhna. M. Korpanty, wiceprez. Sok. Pol. w Am., dh. Dr. R. Ostrowski, dh. W. Bojewicz, dhna. E. Tyl, ks. Ig. Gapczyński, sędzia A. Link, L. Henoch. repr. majora miasta i adw. M. Darrow.

Dhna. B. Klug-Szczepanek, wiceprz. Gn. 564, przewodnicząca bankietu, przywitała gości właściemi słowy, prosząc ks. Ig. Gapczyńskiego o odmówienie modlitwy. Po spożyciu kolacji, dhna. B. Szczepanek powołała na toastmistrza dh. Dr. R. Ostrowskiego, który po krótkiej przemowie powołał na następnego mówcę ks. Ig. Gapczyńskiego.

Ks. Ig. Gapczyński gratulował Gniazdu i życzył szczęścia w dalszej pracy. Chór sokoli odśpiewał pieśń i na następnego mówcę był powołany dh. A. Seroczyński z Hammond, Ind. W krótkiej mowie zachęcał młodzież do pracy i żeby świeciła przykładem młodszem pokoleniom.

Duet był odśpiewany przez dhny J. Klug i B. Szczepanek. który został nagrodzony długiemi oklaskami.

Przedstawiciele miasta i powiatu byli powołani na krótkie przemówienia, L. Henoch, sędzia A. Link, adw. L. Darrow i szeryf A. Norris.

Atrakcją programu była mowa dhny. M. Korpanty. Mowa jej zdawała się tchnąć prawdziwą serdecznością. Naprzód podniosła zasługi towarzystwa, zachęcając, aby Sokoli starali się przekonać młodsze pokolenie, że polskość teraz nabywa teraz lepszego połysku jak dawniej. Sokoli kroczą tą samą drogą jaką kroczyli od początku, bratnią miłością i podkreśliła, żeby nie było nienawiści pomiędzy organizacjami. Zacna dhna składa cześć i uznanie członkom towarzystwa, na końcu wznosi toast Niech żyje Sokolstwo — Czołem.

Chór Sokoli odśpiewał pieśń, po której dh. Dr. R. Ostrowski oznajmia, że wielki honor i uznanie przyznało Sokolstwo dh. J. Wójcik, prezesowi Gniazda 564. Powołuje dh. Rozpłochowskiego i dh. Spararzyńskiego, członków Legji Honorowej z South Bend, aby powstali i honorowo przyjęli do Legji nowego członka. Po oddaniu należytego uznania i wyrażeniu wdzięczności za jego pracę, powołał dhnę. M. Korpanty, aby przypięła odznak członka Legji Honorowej. Druhowie Rozpłochowski i Sparażyński życzą szczęścia nowemu rycerzowi. Dh. Dr. R. Ostrowski oznajmia także, że dh. M. Chrobak, J. Pudło, A. Wójcik, są odznaczeni złotemi gwiazdami, a dh. L. Walczyk i F. Danecki, srebrnemi gwiazdami.

Następnie Gniazdo nadaje odznaczenie, mianując honorową prezeską Gniazda 564 dhnę M. Korpanty, wręczając dypdom prezesostwa. Dhna. B. Szczepanek wręcza upominek od Sokolic Gniazda.

Krótkie życzenia złożyli również pozamiejscowi goście, prezesi gniazd i prezesi lokalnych towarzystw.

Po skończonym programie przewodniczący podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej okazji. Następnie rozpoczęła się zabawa taneczna przy skocznych tonach orkiestry sokolej.

CABBAGES AND KINGS



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

SZKODLIWE DZIAŁANIE SILNEGO ŚWIATŁA.

Jeżeli zbyt silne światło naturalne lub też sztuczne pada wprost na oczy tak, że rzuca swój obraz na siatkówkę, wtedy oczy zostają olśnione, doznajemy silnego uczucia i mimowolnie przymrużamy powieki. Po takiem olśnieniu — przez pewien czas gorzej widzimy, a przed okiem unosi się czarna plama, zwana w okulistyce „scatoma". Następnie to dlatego, iż silna wibracja światła podraźnia dane włókna, które odczuwają to światło. Jest ona następstwem tego, że ta część siatkówki, na którą padał obraz silnego światła, stała się skutkiem przedraźnienia nieczułą na światło. Światło bardzo silne, choćby działające krótko, ale wprost na plamkę żółtą siatkówki, może spowodować nawet oślepnięcie na zawsze, jak to widziano u osób obserwujących zaćmienie słońca bez szkieł zaczernionych, lub wsku tek olśnienia od pioruna. Po słońcu najbardziej olśniewa światło elektryczne łukowe, jeżeli wprost na nie patrzeć, poczem także „scatoma" na zawsze pozostać może. To samo powstać może przy wpatrywaniu się w rożarzone do białości metale lub szkło roztopione, przyczem działa jeszcze drugi czynnik szkodliwy, niezmiernie wysoka temperatura. Także światło odbite od dużych błyszczących powierzchni, lub słabsze niż wprost ze źródła światła do oczu padające, działając przez czas dłuższy wywołuje zapalenie siatkówki i spojówki. Dlatego to tak wiele spotyka się chorych na oczy na Wschodzie, gdzie słońce operuje bardzo silnie, a ściany budynków są przeważnie białe i odbijając mnóstwo światła, sprawiają ciągłe olśnienie. Znane są też długotrwałe i ciężkie choroby siatkówki, a nawet ociemnienia u osób, przebywających nad morzami południowemi, wywołane przez silne refleksy światła słonecznego od powierzchni fal, dalej u osób mieszkających na rozległych przestrzeniach, pokrytych śniegiem i oświetlonych słońcem, jak w Sybjerji, u turystów wśród lodowców alpejskich, itd.



DR. F. M. STAPIŃSKI

Olśnienie wywołać również może oprócz zapaleń siatkówki, także tak zwaną kurzą ślepotę, przy której nie znachodzimy żadnych zmian w oczach, a jednak oczy te o zmroku bardzo mało, albo nic widzieć nie są wstanie. Chorobę tę spotyka się u wieśniaków w porze żniw lub wiosennych całodziennych robót w polu, także u robotników zatrudnionych przy wielkich ogniskach.

Szkodliwem jest bardzo dla oczu nagłe przejście z ciemności na światło chociażby stosunkowo słabe, również jak i szybko po sobie następujące zmiany w natężeniu światła. Prócz bezpośredniego wpływu na oczy, zmiany te, podobnie jak bardzo silne światło jednostajne, działając dłużej, odbijają się też za pośrednictwem nerwów wzrokowych na ośrodkach mózgowych. Znaną jest rzeczą, że osoby cierpiące np. na migrenę, unikają światła, które zwiększa bóle głowy, a doznają ulgi w ciemności.

Sposób.

Pani Leokadja, starsza dama, nieco niedowidzi, wobec czego książki czytuje jej wnuczka głośno. Ostatnio pani Leokadja dostała jakąś książkę, która ma być bardzo nieprzyzwoita, ale zajmująca. Długo pani Leokadja nie może się zdecydować, żeby dać tę książkę do czytania wnuczce. Wreszcie znajduje wyjście z tej sytuacji.

— Weź tę książkę — mówi do wnuczki — będziesz mi ją czytała głośno. Ale, ponieważ to książka nie dla ciebie, to masz sobie przy tem oburącz zatykać uszy!

CHODNIK PO EKSPLOZJI W BUDYNKU PRZY NAROŻNIKU ULIC KINZIE I DEARBORN.



Rycina przedstawia chodnik po eksplozji zbiornika z amoniakiem w zakładzie kompanji Central Cold Storage Co., w budynku 14to piętrowym.

Kompanja Commonwealth Edison Przed Stanową Komisją Handlową.

Przed Stanową Komisją Handlową, ubiegłego czwartku stanęli przedstawiciele Commonwealth Edison Co, w celu dania odpowiedzi i wykazania, dlaczego raty za obsługę elektryczną w domach i składach nie powinny być zredukowane.

Przesłuchy rozpoczęto przedstawieniem dowodów kompanji na pierwszem miejscu. — Dwie książki, w jednej historja, zawierająca 50,000 słów o kompanji Commonwealth Edison i tych spółkach, które ją porzedziły, druga książka zaś zawierała ogromną liczbę fotograficznych zdjęć, w tem obrazków budynków, zakładów i maszynerji, w różnych stanach ulepszeń tejże kompanji.

Po stronie kompanji występują adwokaci Harry J. Dunbaugh z Isham, Lincoln and Beale, i Bruce Johnstone ze spółki Burry, Johnstone, Peters and Dixon. Pp. Wilson i McIllvaine, doradcy, zgłosili swoją obecność.

Dwunastu urzędników tej kompanji, inżynierów i szefów wydziałów, świadczyć będzie o wspaniałej historji kompanji, jaką zawiera książka już przedłożona za świadectwo na pierwszych przesłuchach. — Pierwszym świadkiem był Jan W. Evers, Jr., sekretarz kompanji, który historję przedstawił.

W historji tej jeden ustęp mówi o pierwszym trzypiętrowym budynku przy ul. Adams gdzie kompanja ta swój interes rozpoczęła, tam więc dano początek kompanji, której grosz w sumie $300,000,000 złożono na rozmaite ulepszenia, aby należycie obsłużyć 900,000 swoich odbiorców w ich mieszkaniach i tysiące zakładów handlowych i fabrycznych w Chicago.

W 1870 roku, Tomasz Edison wynalazł nową lampkę do oświetlanai domów. W Chicago nową tą lampkę oddano do ogólnego użytku już w 1882 roku, gdy zorganizowano kompanję Western Edison Light Co., która od spółki Edison Electric Light Co., otrzymała zezwolenie na zaprowadzenie obsługi własnej w Illinois, Wisconsin i Iowa.

Kompanja Chicago Edison Company została zorganizowana jako korporacja na stan Illinois dnia 29go kwietnia, 1887 roku. W roku 1889 dochód z obsługi elektrycznej wynosił $105,700.

W roku 1893 nastąpiło połączenie Western Edison Light Company z Chicago Arc Light and Power Company. W następnych czterech latach na własność Chicago Edison Company przeszło jedenaście mniejszych spółek.

Commonwealth Electric Co. zorganizowana była w roku 1897, a krótko potem przeszła ona na własność kompanji Chicago Edison Company. W roku 1903 czternaście małych spółek przeszło na własność kompanji wyżej podanej, a w roku 1906 nabyto nowy zakład, 15ty z rzędu. Dnia 17go września, 1907 roku Chicago Edison Company i Commonwealth Electric Co. (pod jednym i tymsamym zarządem) zostały połączone i stanowiły dzisiejszą kompanję Commonwealth Edison Company.

W roku 1887 Chicago Edison Company upoważniono do posiadania kapitału w sumie $500,000. Kwartalne dywidendy wypłacano bez przerwy od tego czasu.

W roku 1933 kompanja ta zgodziła się chętnie na nałożony podatek 3 procentowy na elektrykę używaną w domach mieszkalnych i zakładach handlowych. To równało się zniżce rat dla odbiorców.

O tem i innych ulepszeniach w kompanji Commonwealth Edison Company mówi historja przedłożona członkom Komisji Handlowej na stan Illinois, która ma decydować, czy będą lub nie będą dalsze zniżki rat za osbługę elektryczną.

Zjazd Pol.-Amer. Ligi Opieki Społecznej.

Buffalo, N. Y., 15 paźdz.— Czwarty Zjazd Polsko - Amerykańskiej Ligi Opieki Społecznej i towarzystw humanitarno - społecznych, który się odbędzie w dniach 21, 22 i 23 października, zapowiada się imponująco.

W niedzielę, 21 października, obradować będą wyłącznie Siostry Nauczycielki. Dotychczas zgłosiły swój udział zgromadzenia: SS. Felicjanek, SS. Nazaretanek i SS. Bernardynek. W poniedziałek zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Stanisława B. M., potem po śniadaniu nastąpi otwarcie zjazdu, który trwać będzie do wtorku wieczorem. Na zakończenie urządzony zostanie bankiet i bal.

Wszyscy referenci przyjęli zaproszenie. Oprócz tego zapowiedzieli dotychczas przybycie, dr: Mszanowski i Z. Kosobucka, z Erie, Pa., ks. Stencelewski, z New Castle, Pa., dr. Teofil Starzyński, prezes Sokolstwa Polskiego z Pittsburgha, Pa., p. M. Gedgowd z Cleveland, O., ks. Stańczyk z Erie, Pa., ks. V. Karcz z Gary, Ind., ks. Czajkowski z Toledo, O., dr. Fronczak z Buffalo, N. Y. Z Big Brothers Federation z New Yorku, p. R. C. Sheldon. Z Detroit, Hamtramck i Toledo przyjeżdża kilkadziesiąt osób.

Zjazd będzie miał miejsce w hotelu Statlera, gdzie delegaci i goście zechcą rezerwować sobie pokoje, lub pisać pod adresem przewodniczącej Komisji Przedzjazdowej: Pani Rozalja Biedroń, 826 Clinton ul., Buffalo, N. Y. Cena pojedyńczego pokoju z wanną od $3.50, podwójnego od $5. — Program zjazdu będzie zakomunikowany prasie w tych dniach.

W Południowej Ameryce.

Pani Melanja siedzi na obiedzie dyplomatycznym posła jednej z południowo-amerykańskich republik.

— Tak mało wiem o pańskiej ojczyźnie. Czy tam obecnie trwa rewolucja?

— Nie wiem, proszę pani. — Wczoraj było spokojnie, a dzisiejszych wiadomości jeszcze nie otrzymałem

ALE TATUŚ JUŻ WIĘCEJ NIE WRÓCI...



Irenka Gunia, której ojciec zabity został podczas eksplozji zbiornika z amoniakiem — czekała cierpliwie na jego powrót, aby mogła z nim wspólnie obchodzić czwartą rocznicę swoich urodzin. Zwłoki tatusia są w zakładzie pogrzebowym, ale mała czeka jeszcze — na powrót taty...

Referat i Dyskusja Stowarzyszenia Inżynierów.

W środę wieczorem, dnia 17 października, w sali PolskoAmerykańskich Kupców i Przemysłowców przedstawi ciekawy referat inżynier Wołosiewicz. Przedmiotem referatu i ogólnej dyskusji będą proponowane cele pracy nowo założonego stowarzyszenia, programu pracy dla Polonji i organizacyj i dla jednostek.

Stowarzyszenie Inżynierów ogranicza wstęp w swoje szeregi tylko dla tych członków profesji inżynierskiej i technicznej, którzy otrzymali wyższe techniczne wyszkolenie w kolegjach i uniwersytetach, lub też kombinacyjne, to jest w sposób nauki i praktyki wybili się na odpowiedzialne i kierownicze stanowiska w przemyśle. Ograniczenie wstępu spowoduje mniejsze pod względem liczby Stowarzyszenie, lecz będzie się składać z członków odpowiednio wyszkolonych i doświadczonych, a więc tych którzy swoją radą, sympatją, współpracą i wpływem będą mogli przynieść wiele korzyści społeczeństwu z którego wychodzą.

Do najważniejszych problemów jakie obecnie zdają się stawać przed inżynierami są: porady techniczne w dziedzinie wynalazków, produkcji i organizacji; porady techniczne i administracyjne w dziedzinie konstrukcji; współpraca w zakresie budowy handlu i przemysłu polskiego; a wreszcie kształcenie się przez wymianę myśli, doświadczenia i wiedzy technicznej.

Do tej współpracy zaprasza wszystkich inżynierów tymczasowy zarząd Stowarzyszenia. J. S. Kozaczka, prezes; S. Pawłowski, sekretarz.

Wyższe Ceny za Lichsze Mięso.

Washington, 15 października. — Tutejsze biuro ekonomji rolniczej przepowiada wyższe ceny za lichsze mięso. Przyczyną tego ma być niedostateczność paszy tegorocznej na utrzymanie żywego inwentarza. Racje żywności, jakie przypadają w tym roku na wyżywienie zwierząt domowych są najmniejsze w ostatnich 35 latach.

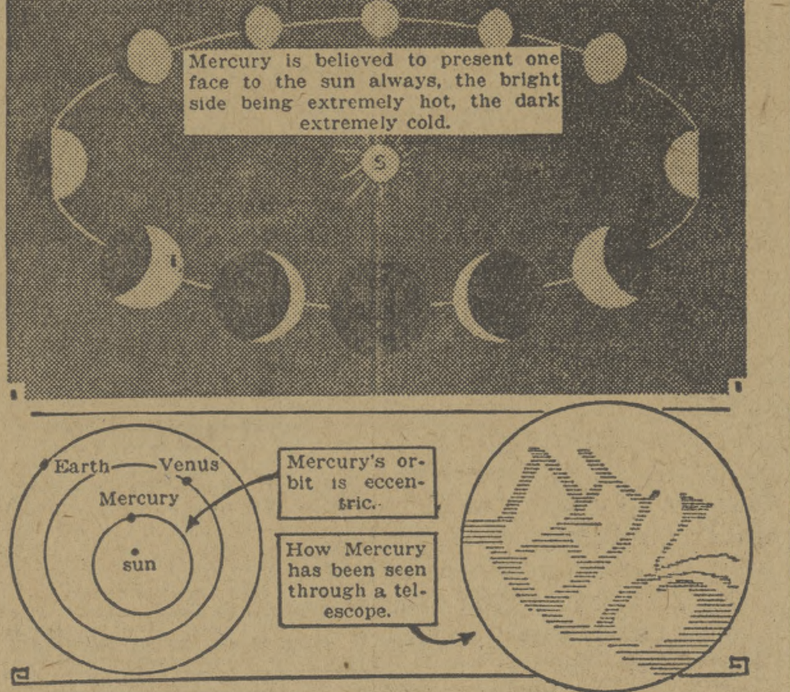
W raporcie do C. C. Davis'a, administratora farmerskiego, biuro to po rozmowie ze 100,000 farmerów, oświadcza, że ziarna na wyżywienie inwentarza żywego tej zimy będzie o 3,000,000 tonn mniej aniżeli jest zapotrzebowanie, siana zaś o 1,600,000 tonn mniej. Upadek chowu rogacizny i nierogacizny, a zwiększenie uboju w tym roku, do tego brak paszy na tuczenie, spowodują, iż ceny na lichsze mięso zostaną podniesione.

Mężczyzn i chłopaków, we wieku pomiędzy 5 a 45, więcej umiera z powodu nieszczęśliwych wypadków, niż z przyczyny chorób

PLANETA MERKURY

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

Najmniejszą a najbliższą Słońca z wielkich planet naszego układu słonecznego jest planeta Merkury. Odległość jego od Słońca wynosi zaledwie 35,700,000 mil; skutkiem tego Merkury dostrzegalnym jest zawsze blisko Słońca, czyli nisko nad horyzontem, gdy horyzont jest poniekąd oświecony promieniami wschodzącego lub zachodzącego Słońca. Oprócz tego utrudniają obserwacje Merkurego wibracje znaczne powietrza nad horyzontem. Obecnie ważniejsze obserwacje dokonuje się przeważnie za dnia przez lunety, jednakże utrudnia one silny blask Słońca oraz niepokój atmosfery ziemskiej, rozgrzewanej promieniami słonecznemi. Pomimo trudności, napotykanych w badaniach Merkurego przez największe nawet teleskopy, astronomowie zdołali ustalić pewną liczbę faktów.



Gdy się dostrzeże gołem okiem Merkurego, zdaje się być gwiazdą migającą się; teleskop zaś pokazuje, że Merkury ma fazy, analogiczne do faz Księżyca, to jest, niekiedy okazuje nam całą swą tarcz oświeconą a kiedyindziej tylko część jej oświeconą, jak to starano się uwidocznić na rycinie zamieszczonej. Ponieważ strona Merkurego zwrócona ku nam nie zawsze jest równo oświecona, wynika stąd zmiana w zaobserwowanej jasności: raz Merkury zdaje się jaśniej świecić, to znowu mniej. Merkury nie wydaje własnego światła, tylko odbija swą powierzchnią promienia świetlne, padające nań od Słońca. Czasem zdarza się, że Merkury jest pomiędzy Słońcem a Ziemią, wtenczas przez lunety można na tarczy Słońca obserwować mały, zupełnie czarny krążek. Takie przejścia Merkurego na tle tarczy Słońca przytrafiają się albo w listopadzie albo w maju, przeciętnie częściej, niż co dziesięć lat.

Okres obiegu naokoło Słońca wynosi około 88 dni, podczas gdy Ziemia potrzebuje na obieg Słońca przeszło 365 dni. Tak jak Ziemia obraca się dookoła własnej osi, taksamo i Merkury to czyni. Czasu obrotu nie ustalono; jedni twierdzą, że obrotu dokonuje Merkury w 88 dniach, a drudzy, że w kilkunastu godzinach. Faktem decydującym o tem jest wysokość temperatury na części powierzchni nieoświetlonej. Jeżeli obrotu Merkury dokonywa w 88 dniach, to powierzchnia nieoświecona powinna być prawie pozbawiona ciepła, gdyż pozostawałby zawsze odwrócona od Słońca; im zaś wyższa temperatura nieoświeconej powierzchni, tem prędzej Merkury obraca się dokoła swej osi.

Barwa Merkurego jest żółtawa, z czego wnioskuje się, że jego powierzchnia jest nierówna, lecz górzysta i o bardzo rzadkiej atmosferze. Powierzchnia jest wystygła i stała i z trudnością dostrzegalna nawet przez lunety.

Średnica równikowa Merkurego wynosi około 2,770 mil. Z powodu bliskości do Słońca promienia świetlne padające na planetę Merkury są przeszło sześć razy tak silne jak padające na powierzchnię Ziemi.

Z Uroczystości Na Pankracowie.

Na Pankracowie było wczoraj po południu rojno i gwarno — ruch nadzwyczajny, a okazją tego była bowiem uroczystość srebrnego jubileuszu założenia Tow. śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, grupa 1460 Z. N. P. Z uroczystością jubileuszową połączona została uroczystość poświęcenia sztandaru polskiego. Członkowie i pokaźna liczba chrzestnych udała się do kościoła św. Pankracego, o godzinie 2:30 po południu, gdzie proboszcz miejscowy ks. Wincenty Nowicki dokonał poświęcenia sztandaru i odprawił nieszpory, podczas których płynęła modlitwa wiernych do stóp Najwyższego. Po nieszporach w długim szeregu, uroczyście pomaszerowano do sali parafjalnej, gdzie odbył się obchód jubileuszowy z programem i rozwinięciem sztandaru. Kapela harcerska dzielnie przygrywała podczas pochodu. Program obchodu wczorajszego zagaił prezes towarzystwa śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników p. Andrzej Oleksy, przemówieniem powitalnym, przyczem wyjaśnił właściwy cel tegoż, a w końcu powołał na przewodniczącego obchodu p. Stanisława Marcinkowskiego, prezesa Gminy 139tej Z. N. P., który ze zwykłą swadą oratorską programem pokierował ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich na sali zgromadzonych. Sekretarzem obchodu był p. Stanisław Martyka. Jak wszystkie inne czysto polskie poczynania są zwykle rozpoczynane z Bogiem, tak i wczorajszy obchód w myśl katolickiej zasady rozpoczęty został modlitwą odmówioną przez ks. Bolesława Niecia, a po modlitwie ks. Niec złożył towarzystwu życzenia obfitych łask Bożych, zachęcając młodzież by wstępowała w ślady swych ojców i w duchu polskim i katolickim jak oni pracowali dla chwały imienia polskiego. Kapela harcerska odegrała hymny narodowe, amerykański i polski, poczem sekretarz jeneralny p. Albin Szczerbowski, po pięknem przemówieniu, wręczył sztandar chorążemu towarzystwa, napominając go, by go miał w poszanowaniu jak na to zupełności zasługuje. Dalszy ciąg programu był urozmaicony deklamacją, a po niej mową dyrektora Związku N. P. p. Grzegorza Piwowarczyka, oraz występami młodzieży harcerskiej, która ładnie tańczyła, ładnie śpiewała i w pochwały godny sposób deklamowała. Trębacze i dobosze swą piękną grą program uzupełnili. Przemówił ponadto proboszcz ks. Wincenty Nowicki, dodając członkom towarzystwa otuchy i zachęty do dalszej pracy, do intensywniejszych wysiłków dla dobra towarzystwa i na korzyść organizacji do której należą. Śpiewem ogólnym „Boże coś Polskę" program zakończono i każdy z uczestników tej imprezy wyniósł z sali jak najlepsze wrażenie.

„NIE PÓJDZIEMY, AŻ DOSTANIEMY ZAPOMOGĘ."

McKees Rock, Pa. — Pięciu mężczyzn spędziło noc pod murami budynku, gdzie są kwatery ratunkowe. Jeden z nich, Józef Dudek powiedział:

„Przez trzy tygodnie moje dzieci nie były w szkole i nie ruszę się stąd aż dostanę ubranie dla nich!"

Jego czterej towarzysze byli tego samego zdania. Mają oni wszyscy razem 17-ro dzieci. Szef policji oświadcza, że ich zna, że są uczciwi i pracują, jeśli pracę dostać mogą.

Konsul Szygowski Powraca Do Zdrowia.

Dr. Juljusz Szygowski, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, wczoraj po południu, około godziny 1:30, przewieziony był do szpitala Matki Boskiej z Nazaretu, przy ul. Leavitt; zatruł się konserwami, które spożył w domu podczas obiadu.

Chorym opiekuje się dr. A. S. Sampoliński. Pan Konsul dzisiaj czuje się dobrze i życzeniem wszystkich jego przyjaciół jest, aby w krótkim czasie wrócił do swoich obowiązków przy jak najlepszem zdrowiu.

Państwo Szygowscy zamieszkują pn. 1219 Winona ave.

McADOO PREZESEM AERONAUTYKI KRAJOWEJ.

Washington, 15 paźdz. — Senator William McAdoo, demokrata z Kalifornji, został jednogłośnie obrany prezesem Krajowego Stowarzyszenia Aeronautycznego, zaś major J. H. Doolittle, były awjator wojskowy, wiceprezesem, a pani Louise Thaden, była szampjonka aeroplanowa na wytrzymałość, sekretarką

PORWANA AMERYKANKA JESZCZE NIE WRÓCIŁA.

Wszędzie Ją Widzą a Nigdzie Jej Niema.

Louisville, Ky., 15 paźdz.— Rodzina porwanej pani Stoll napróżno czeka jej powrotu. O miejscu jej pobytu wie dzisiaj tyle, ile wiedziała na początku, mimo, że okup żądany w sumie $50,000 został zapłacony. Tymczasem nadchodzą tu najrozmaitsze wiadomości, że to tu, to tam widziano panią Stoll z jakimiś mężczyznami w automobilu.

Jedna z takich wiadomości donosi, że niedaleko Louisville miał miejsce wypadek automobilowy nad ranem. Zderzyły się dwa automobile. W jednym jechał robotnik, tynkarz, a w drugim jakiś pan z panią, która miała głowę obandażowaną i oczy zawiązane. Tynkarz powrócił do Louisville i opowiadał, że była to pani Stoll.

Znów wczoraj wieczorem przyszła wiadomość z Indianapolis. Tam znów na stacji gazolinowej zatrzymała się w pobliżu maszyna, w której znajdowało się trzech mężczyzn i kobieta z obandażowaną głową i pokrwawionym bandażem. Kobieta prosiła o aspirynę. Jeden z jej towarzyszów miał ją ostro zgromić mówiąc, że jeśli czego potrzebuje, to niechaj jego prosi, a nie obcych ludzi. Ten sam jegomość pytał następnie o drogę do Chicago.

Ten co sprzedawał gazolinę, zauważył, że pasażerka automobilu miała pierścionek, wysadzany brylantami. Ale nie zauważył numeru licencji automobilowej, ani też nie pamięta, jaki to był automobil.

W stanie Indiana szeryf widział jakiś podejrzany automobil z mężczyzną i kobietą. Zauważył numer, ale stwierdzono następnie, że automobil należał do jednego z mieszkańców stanu Indiana. Obywatela tego policja szuka.

Nawet aresztowano Japończyka, ponieważ ktoś powiedział, że widział panią Stoll jadącą w automobilu, który należał do Japończyka.

Nazwiska 244,174 Osób Skreślono z List Wyborczych w Mieście.

Po rewizji przeprowadzonej w ubiegłą sobotę przez klerków i sędziów wyborczych w całem mieście Chicago podają w raporcie, iż skreślono z list wyborców 244,174 nazwisk. Pozostaje zatem 1,446,131 obywateli i obywatelek w mieście mających prawo brania udziału w wyborach dnia 6go listopada. W roku 1932 1,498,314 osób uprawnionych było do głosowania.

W ośmiu przedmieściach powiatu Cook, które również podpadają nadzorowi Komisji Elekcyjnej w Chcago wykreślono nazwiska 7,092 osób.

Powyższe jednak nie stanowi decydującą liczbę głosujących, gdyż w dniach 22go i 23go października przyjmować będą w biurach Komisarzy elekcyjnych aplikacje w sprawie skreślenia niejednego wyborcy lub wyborczyni z listy. Ta sama Komisja elekcyjna w dniach 25go, 26go i 27go października odbędzie przesłuchy skreślonych, którzy chcieliby z powrotem należeć do uprawnionych do głosowania obywateli.

MORDERCĄ ALEKSANDRA I MIN. BARTHOU BYŁ MACEDOŃCZYK.

Belgrad, Jugosławja, 15. października. — Prasa jugosłowiańska oznajmia, że Petrus Kalemen, który zabił w zeszłym tygodniu króla Aleksandra i min. Louis Barthou, nie jest Kroatem, jak początkowo przypuszczano, lecz głośnym mordercą i terorystą macedońskim. Prawdziwe jego nazwisko jest Walga Georgiew Czernoczemsz, lat 40. Był on swojego czasu szoferem Iwana Michaiłowa, macedońskiego lidera terorystów, który uciekł ostatnio z Bułgarji do Turcji.

Prasa jugosłowiańska twierdzi, że Czernoczemsz zabił Hadgimowa, bułgarskiego lidera stronnictwa agrarnego, w 1931 roku i Nauma Tomalewskiego, jednego z wybitniejszych polityków bułgarskich, w 1930 roku.

Czernoczemsza rozpoznano, kiedy policja jugosłowiańska wysłała do policji bułgarskiej podobizny Kalemena i szczegóły, jakie znaleziono w ubraniu mordercy. Główna kwatera policji bułgarskiej natychmiast porównała fotografje Kalemena z fotografją Czernoczemsza i stwierdziła, że Czernoszemsz był sprawcą mordu w Marsylji, a nazwisko Kalemen morderca używał dla zmylenia śledztwa.

Wśród Kroatów, którzy przez kilka dni po zabiciu króla Aleksandra byli pod oskarżeniem, zapanowało zadowolenie, że sprawcą mordu nie był Kroat lecz Macedończyk.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

UZUPEŁNIAJĄCY UKŁAD HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI PODPISANY.

Warszawa, 15. paźdz. (Havas.) — Wice-minister spraw zagranicznych Szembek w imieniu Polski i minister Moltke w imieniu Niemiec, podpisali zawarty uzupełniający układ handlowy między obu państwami. — Układ ten spowoduje założenie polskiego biura handlowego w Berlinie i niemieckiego w Warszawie.

PROCES SZPIEGOWSKI W POLSCE.

Warszawa, 15. października. (Havas.) — Stanisław Ignacy Rodewicz, zatrudniony w departamencie lotnictwa ministerstwa spraw wojskowych, stanął wczoraj przed obliczem sądu wojennego pod oskarżeniem szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej.

Rodewicz miał rzekomo dostarczyć tajne dokumenty wojskowe Pietrowowi, urzędnikowi ambasady sowieckiej w Warszawie.

WSPANIAŁY REKORD BALONU ZABAWKOWEGO.

Warszawa, 15. października. (Havas.) — Balon zabakwowy, który w czasie zawodów bolonowych Gordon Betnnetta wypuszczono 10,000 w Warszawie, wylądował w pobliżu Kurska, w Rosji. Balon ten przebywszy 640 mil od Warszawy, otrzymał pierwszą nagrodę.

KATASTROFA AEROPLANOWA W POLSCE.

Warszawa, 15. października. (Havas.) — Porucznik Obuchowski, pilot, zginął wraz ze swym obserwatorem, kiedy wojskowy aeroplan runął na ziemię i rozbił się na szczątki w pobliżu Puław. Przyczyna nowej katastrofy nie jest dotychczas ustalona.

NAGRODY CHALLENGE'U ROZDANE BĘDĄ 10 LISTOPADA.

Warszawa, 15. października. (Havas.) — Nagrody lotnicze, jakie przyznano różnym zawodnikom w odbytych ostatnio zawodach Challenge'owych w Warszawie, rozdane tu będą w dniu 10 listopada.

JEDEN Z TERORYSTÓW KROACKICH W POLSCE.

Warszawa, 15. października. (Havas.) — Policja prowadzi śledztwo w sprawie raportu, że jeden z terorystów kroackich przeszedł granicę czesko-polską w dniu 10 października, skrywszy się na dachu wagonu pociągu, który przybył do Polski z Czechosłowacji do Zebrzydowic.

Osobnik ten, jadąc na dachu wagonu, został zepchnięty na ziemię, kiedy pociąg przejeżdżał pod niskim mostem. Na rzekomym teroryście kroackim policja znalazła fałszowany paszport wizowany w Zagrzebiu, w Jugosławji.



Zarządcę Pism Związkowych Wczoraj Udekorowano Orderem "Polonia Restituta"

Na Wieczornicę Zjechali Liczni Przyjaciele Maksa Hencla. Romaszkiewicz w Zastępstwie Konsula Dokonał Dekoracji.

Nietylko chicagowianie i chicagowianki, ale liczni przyjaciele z Celeveland, New Yorku, Detroit, West Virginia, Calumet City i innych miast, zjechali wczoraj do „miasta wiatrów," aby wspólnie uczcić swego przyjaciela, p. Maksymiljana Hencla, zarządcę pism związkowych, byłego kasjera Z. N. P., którego spotkało odznaczenie wielkie, gdyż został kawalerem orderu „Polonia Restituta," za pracę położoną na polu narodowem. Takiego licznego zebrania nie było jeszcze w żadnej dzielnicy miasta; depresji wczoraj nie znano na sali klubu Polonia. Aby wszystkich wygodnie pomieścić, — musiano wynająć sąsiednią salę. Maks. Hencel ma przyjaciół...

Przewodniczący programu, p. Hinkelman, gdy już spożyto dary Boże, przedstawił na pierwszego mówcę sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego, który wspomniał, że 6-go listopada są wybory i że ubiega się ponownie o ten sam urząd, dalej złożył życzenia niekłamane solenizantowi. Trzeba dodać, że przy okazji obchodzono także imieniny solenizanta.

Komisarz Okr. 15, Z. N. P., p. Józef Michalak, jako mistrz toastów, i sekretarz, Piotr Kaczmarek, z tegoż okręgu, — zrobili swoje. Doniesiono zebranym, iż z powodu zatrucia się konserwami, Konsul dr. Juljusz Szygowski nie mógł osobiście dokonać dekoracji i zamianował swoim zastępcą p. Jana Romaszkiewicza, prezesa Z. N. P.

Podwójny kwartet Chóru Nowego Życia śpiewał „Niech żyje nam." Prezes Romaszkiewicz dokonał dekoracji tego, który stał wiernie przy marszałku Piłsudskim. Gdy order przypięto na pieri p. Hencla, orkiestra zagrała „Pierwszą Brygadę."

Tenor, p. St. Milewicz, przy akompanjamencie pani Piotrowskiej, upiększył program wczorajszy swoim występem. Bracia Kozłowscy, skrzypek i pianista, także dziarsko się spisali. Stefan Szeklucki, po złożeniu życzeń swojemu kumotrowi, wręczył mu dar od Klubu Przemysłowców Wisła, którego jest prezesem.

Pani Stefanja Niedźwiecka śpiewała, poczem przemówił p. Clayton F. Smith, rekorder powiatowy, a po nim mówił kolektor cła portowego, p. Antoni Czarnecki. Eks-wice-cenzor p. Cytacki, z Hamtramck, Mich., złożył życzenia, poczem po raz drugi występował kwartet Chóru Nowe Życie. Jan W. Jaranowski, w imieniu mieszkańców miasta Calumet City, którego jest burmistrzem, składał życzenia. Pan Tytus, z Cleveland, O., potem aldermani Jan Toman i Franciszek Konkowski, wraz z p. Flynnem, kandydatem, do wielu życzeń dołożyli od siebie kilka słów pochwały i życzeń solenizantowi i jego małżonce.

Piotr Kaczmarek zaś wręczył p. Henclowi spis wszystkich gości, na pamiątkę wczorajszej uroczystości. Przemawiał także p. Paweł Kurdziel, wydawca z Cleveland, O.

Mistrz toastów następnie odczytał telegramy i listy z życzeniami, pochodzące z różnych stron Stanów Zjednoczonych, poczem p. Hinkelman przedstawił wybitne osobistości.

Przez powstanie uczczono następnego i ostatniego mówcę na programie, p. M. Hencla, który już na wstępie mówił o współpracy Z. N. P., w celu wyzwolenia Polski z niewoli, mówił o bolączkach wśród naszych i te radził zapomnieć, mówił o pracy Z. N. P., nawoływał zebranych do współpracy, dziękował za okazaną mu lojalności, którą obiecał nie zapomnieć aż do śmierci.

Mistrz toastów na koniec dziękował wszystkim, poczem zabrano się do zabawy tanecznej, która przy doborowej muzyce trwała do późnej nocy.

Przeciwni Są Czteroletniemu Terminowi Urzędowania Aldermanów.

Niezależni obywatele i organizacje obywatelskie przygotowują się do przeprowadzenia „drajwu" przeciw czteroletniemu terminowi urzędowania aldermanów chicagoskich. Propozycja ta znajdzie się na balotach dnia 6go listopada do przyjęcia lub odrzucenia przez obywateli i obywatelki.

Newton Jenkins, lider partji Progresywnej tak w Chicago i w innych miastach stanu Illinois, orzekł, iż politykierzy i aldermani są sami przyczyną walki jaką partja wyżej podana zamierza prowadzić, która może przyczynić się także do całkowitego zniesienia urzędu aldermana w niedalekiej przyszłości.

Wykazuje on, iż czteroletni termin aldermana z pensją $5,000 rocznie i $1,500 dla sekretarzy znaczy przyjęcie przez obywateli zobowiązania płacenia $1,300,000 w tym czasie z kasy miejskiej.

„Zamiast przedłużać termin urzędowania aldermana i zwiększać wydatków miasta, obywatele głosujący powinni propozycję czteroletniego urzędowania ubić w następnem głosowaniu", mówił Newton Jenkins.

„Aldermani chicagoscy mogą spotkać się z całkowitem zniesieniem ich urzędów. Głosujmy „Nie" w kwestji czteroletniego terminu. Zdążajmy do utworzenia komisji zamiast aldermanów. Niechaj celem naszym będzie mieć manażera miasta. Dalej, Chicago, do dzieła!" wołał przy końcu lider progresywnych.

SOJUSZ Z FRANCJĄ PODSTAWĄ POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Warszawa, 15. paźdz. (Radjogram Rerald Tribune.) — Pytanie kto będzie następcą zamordowanego w Marsylji francuskiego ministra spraw zagranicznych i czy polityka francuska nie ulegnie radykalnym zmianom w następstwie zamachu wtorkowego, poważne zajmuje obecnie uwagę rządu polskiego.

Pomimo ostatnich polsko-francuskich nieporozumień i odrzucenia przez Polskę francusko-sowieckiej propozycji Wschodniego Locarna, rząd polski nie przestaje uważać sojuszu z Francją za kamień węgielny swej polityki zagranicznej. Wszelkie zmiany polityczne we Francji, które mogłyby zaszkodzić sojuszowi musiałyby pociągnąć za sobą zasadniczy zwrot w polityce europejskiej, zwłaszcza, gdyby zmusiło to Polskę do ścisłejszej współpracy z Niemcami. Naprawa polsko - niemieckich stosunków w niczem nie osłabia znaczenia polsko - francuskiego sojuszu jak utrzymują w warszawskich kołach politycznych, ale przedstawiciele rządu francuskiego z wyjątkiem może ministra Barthou nie podzielalį tego poglądu. Wobec tego zachodzi obawa, że gdyby następcą Barthou na stanowisku ministra spraw zagranicznych stał się polityk o reakcyjniejszych orjentacjach, polsko - francuski sojusz mógłby się znaleźć w niebezpieczeństwie.

Baczność Wacławowo i okolica!

Wielki wiec urządzony staraniem Klubu Belmont-Central Park Field House, 3500 School ul. Wybitni mówcy na programie. Przypomina się, iż nie będzie to wiec polityczny lecz gospodarczy. Przybądźcie wszyscy. Wstęp wolny.

Karwowska i Popławski Przybyli do Chicago.

Wczoraj wieczorem przybyli do naszego grodu Maryla Karwowska, primadonna opery Warszawskiej, a także Janusz Popławski, pierwszy tenor tejże opery, w towarzystwie Ludwika Kowalskiego, dyrektora Polsko Amer. T-wa Operowego, które wystawia już w tą niedzielę naszą narodową operę „Halka" w Chicago Civic Opera House. Reprezentanci licznych organizacyj przywitali naszych miłych gości na dworcu. I tak w imieniu Związku Śpiewaków Polskich przywitał p. A. Grabowski, pani W. Łagodzińska w imieniu Polskiego Klubu Artystycznego, pani Lydja Pucińska w imieniu tutejszej organizacji operowej, S. Milewicz, jako reprezentant artystów, S. Hejna, W. Kamka i wielu innych.

Goście stanęli w hotelu Auditorjum, gdzie później były zrobione zdjęcia przez Herald-Examiner i Chicago Tribune. Artyści nasi mieli przyjechać o 3ej po południu, lecz z powodu opóźnienia bagażu na stację w Bostonie, zmuszeni byli przyjechać kilka godzin później. — Tymczasem sporo osób nie wiedziało o spóźnionym przyjeździe i przybyło napróżno o 3ej.

O wielkiem powodzeniu i wspaniałych krytyk pism amerykańskich, napiszemy później. Jedno możemy powiedzieć, że Karwowska i Popławski wstępnym bojem zdobywają sobie ogólne uznanie — i w zupełności na to zasługują.

Opera „Halka" budzi ogólne zainteresowanie i dziwić się nie będziemy, jeśli Chicago Civic Opera będzie wypełnione po brzegi publicznością, łaknącą kilka godzin szlachetnej rozrywki.

Admirał Byrd Powrócił Do Little America.

Po przebytej chorobie czuje się znacznie lepiej.

Little America, Antartica, 15 paźdz. (Spóźnione). — Admirał Richard E. Byrd, z przyprószonymi bardziej siwizną i nieostrzyżonemi włosami, powrócił onegdaj do swej głównej bazy, po przebyciu blisko siedmiu miesięcy w Boling, wysuniętej o 123 mile bliżej Bieguna Południowego placówce obserwacyjnej. Admirał Byrd jako komendant ekspedycji naukowej w okolicach Bieguna Południowego, został przywieziony w aeroplanie, pilotowanym przez B. Bowlina, który odbył tam i z powrotem podróż w bardzo nieprzychylnych warunkach atmosferycznych.

Widocznem jest, iż admirał Byrd przyszedł prawie zupełnie do zdrowia po przebytej chorobie w czerwcu, której nabawił się wskutek zaczadzenia się czadem, ulatniającym się z pieca olejowego w jego maleńkim szałasie na swej placówce obserwacyjnej. Na ratunek chorego przybył dr. T. Poulter z małą załogą w traktorze w sierpniu i od tego czasu rekonwalescent przybył na wadze od 20 do 25 funtów. Obecnie wszyscy powrócili do Little Ameryka jako głównej bazy obserwacyjnej.

PRACA WYPOWIADA WOJNĘ RADYKAŁOM.

San Francisco, Cal., 15 paźdz. — Na 54-ej dorocznej konwencji Amerykańskiej Federacji Pracy, postanowiono otworzyć drajw i użyć wszelkich środków i sposobów celem wytępienia komunizmu i radykalizmu w swych szeregach. Głównym mówcą w tej materji był wiceprezes Federacji Mathew Woll, wielki wróg komunizmu.

Figlarz.

— Te, panie, nie wie pan, że tu nie wolno się kąpać? Jak pan wyjdzie z wody zaraz zaprowadzę pana do komisarjatu!

— Ha, ha, ha! A tom pana nabrał, panie władza! Ja wcale się nie kąpię, ja tonę!

Zebrania i Posiedzenia.

Kółko Amatorskie im. Ossolińskich, No. 12, Z. K. L. D., odbędzie miesięczne posiedzenie dzisiaj, w sali Stefanika, 1401 W. Superior ul. — E. Bandur, sekr.

Co Słychać Na Polonji

W dramacie „Przeklęta Córka", jaki będzie wkrótce wystawionym na scenie kantowskiej udział bierze panna Anna Rusinek. Panna Anna Rusinek jest znaną w kołach młodzieży.

*

W ubiegłą niedzielę, państwo Feliks i Michalina Zajączkowscy obchodzili 35-cio lecie małżeńskiego pożycia w gronie swych krewnych i przyjaciół, którzy licznie się zebrali aby złożyć serdeczne życzenia jubilantom. Obecni byli: pp. J. J. Ciba z córkami Eugenją i Alfredą i synem Alfredem; pp. Mysłowscy z córką Joanną; pp. M. Olszewscy, pp. F. Piszczek, pp. Maszczyk z córkami; p. Marja Sakowska, p. Pacion, p. A. Świątek, panna Eugenja I. Pawłowska, p. Franciszka Jazdzyk, p. Marja Pietrowicz, p. Anastazja Pietrowska, p. Kun. Kanka i p. Edward Fentowski. Mistrzynią toastów wieczorku była panna Eugenja Pawłowska, która świetnie się wywiązała ze swego zadania. Bawiono się do późna w nocy lecz przy miłej zabawie nie zapomniano także o biednych i nieszczęśliwych rodakach w Polsce. Na powodzian złożyli goście $8.00 a państwo Zajączkowscy $5.00, Jubilatom życzymy doczekania szczęśliwie 50-cio letniej rocznicy.

*

W przeddzień zawieszenia broni tj. 10go listopada, br. Legjon Polek (dawniejszy Oddział Iszy Legjonu Pań) urządza Bal Zwycięstwa w dolnej sali Związku Polek, 1309 N. Ashland ave. Bal będzie upiększony atrakcjami przypominającemi ten dzień pamiętny, a zabawa będzie towarzyska w doborowem towarzystwie.. Zapraszamy wszystkich naszych przyjaciół i znajomych. Bilety można nabyć u członkiń Legjonu Polek lub też przy wejściu.

Także przypominamy członkiniom, że następne posiedzenie Legjonu Polek odbędzie się dn. 17go października w środę wieczorem, w dolnej sali Związku Polek. Prosimy o liczne przybycie, gdyż mamy wiele ważnych spraw do załatwienia. — Prezeską jest E. Zajączkowska, a sekretarką G. Jaździk.

*

Piąty doroczny koncert szkoły muzycznej panny Ochockiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 21-go października, w auditorjum św. Stanisława Kostki, przy Noble i Bradley, począwszy o godz. 4-ej po poł.

*

Już w listopadzie odbędzie się 46-ty doroczny koncert Chóru Chopina, No. 1, najstarszego zespołu śpiewaczego w Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce. Do tak odpowiedniej pracy przygotowawczej zaangażowano znanegi i zasłużonego w pracy dla pieśni polskiej, dyrygenta F. G. Chrzanowskiego. Pierwsza lekcja, pod dyrekcją nowego dyrygenta, odbędzie się w piątek, 12 października, w sali Gdynia Gardens, 1223 Milwaukee ave. Początek lekcji śpiewu o godz. 8-ej wieczorem punktualnie. W skład komitetu wchodzą: J. Baranowski, B Boguszewski, S. Wojciechowski, A. Ambrozewicz, G. Grabowski. Wszyscy proszeni są o punktualne przybycie na lekcję.

*

Państwo Jan i Anna Zauszniewscy, obchodza 65tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Ślubowali oni dnia 12go października, roku 1879 na Pomorzu w Polsce. Przyjechali do Chicago w roku 1882 i od tego czasu zamieszkują na Wojciechowie, p. nr. 1652 W. 19ta ulica. Wychowali 10cioro dzieci i 31 wnuków i wnuczek. Pan Zauszewski teraz liczy 79 lat a jego małżonka 72 lata.

*

„Trębaczki i Doboszki" przy Wet. Armji Błękitnej, Placówce 90tej, urządzają wielki bal, z okazji pierwszej rocznicy założenia oraz dzień wilkołaków, w niedzielę, dnia 28go października, 1934 roku, w sali Northwestern, 1433 Cornell róg Rose ul. Początek o godzinie 4tej po południu. Cel godny poparcia iż dochód przeznaczony jest na zakupno mundurów i więcej instrumentów dla panienek. Każdy kto chce przebrać się w różne kostjumy może to uczynić i przybyć na tą zabawę, a ubawi się doskonale. Zanosi się na doskonałą zabawę a bilety można nabyć u „Trębaczek i Doboszek", także u przewodniczącej, panny M. Knap, 1745 Temple ulica.

*

Uczniowie szkoły muzycznej p. Zubera przygotowują się do koncertu benefisowego jaki się wkrótce odbędzie.

*

Polski Klub z Chicagoskiej Federacji Muzyków Lokal Nr. 10, A. F. L., urządza bal połączony z wodewilem we wtorek wieczorem, dnia 30go października, w pięknej sali państwa Adamskich, The Wonderland Ball-room, p. nr. 2934 Milwaukee ave. Do tańca przygrywać będzie orkiestra z 15stu muzyków. Czysty dochód na powodzian w Polsce. Cel godny poparca.

*

W tych dniach panna Joanna Pyrek, córka pp. Władysława i Zofji Pyrek, zam p. nr. 911 North Wood ul. zaręczyła się z panem Tadeuszem L. Kusibab, synem pp. Ludwika i Magdaleny Kusibab, zam. p. nr. 1037 Newton ulica. Pan Kusibab piastuje posadę asystenta klerka głównego w biurze prokuratora miejskiego.

BADAJĄ PRZYCZYNĘ ŚMIERCI POLAKA.

Buffalo, N. Y. — Władze postanowiły rozpocząć śledztwo w sprawie śmierci Feliksa Melewskiego, lat 60, który do chwili śmierci zamieszkiwał w przytułku powiatowym w Wende. Starają się stwierdzić, co właściwie spowodowało jego śmierć.

Melewski umarł onegdaj w szpitalu Emergency z powodu pęknięcia czaszki. Znaleziono go nieprzytomnego przy Clinton Rd. w wiosce Elma ubiegłego piątku. Dotychczasowe śledztwo dokonane przez deputy szeryfa Amedeo L. Cappola przypuszcza, iż Melewski został przez kogoś uderzony narzędziem t. zw. „blackjack". Natomiast Edward Grad, mieszkaniec wioski gdzie zdarzenie to miało miejsce, twierdzi iż w chwili gdy obok idącego Melewskiego przejeżdżał samochód, „coś podskoczyło w górę", możliwie kawał kamienia lub żelaza rzuconego w powietrze siłą impetu opon automobila.

ZAKOŃCZENIE ŚLEDZTWA W SPRAWIE MORDERSTWA W KANSAS CITY W R. 1933.

Kansas City, Kan. — Departament sprawiedliwości po całorocznem śledztwie ustalił nazwiska trzech ludzi, którzy 17. czerwca 1933 zamordowali na stacji kolejowej w Kansas City pięć osób — czterech detektywów i piątego więźnia. Są to Charles Floyd, Adam Richetti i Verne Miller. Dwanaście innych osób oskarżonych o udział w tejże zbrodni. Floyd i Richetti ukrywają się jeszcze, lecz jest nadzieja, że będą wkrótce aresztowani.

Program Radjowej Godziny Oświaty Wypadł Dobrze Pod Każdym Względem.

Wczorajszy program nadawany ze stacji W.C.F.L. godziny polskiej Oświaty wypadł dobrze pod każdem względem. Mayor Kelly złożył życzenia i uznanie godzinie polskiej. Jako gospodarz miasta omawiał co radcy miasta czynią dla miasta i obywatelstwa, mówił o zmniejszeniu podatków ostatnich lat, — mówił o pensjach nauczycieli, pracowników powiatowych i miejskich, którzy dzięki zabiegom radcom miasta otrzymali należytą pensję za ostatnie miesiące, mówił o budowie mostu przy Ashland i Elston ave. i wiele innych ciekawych potrzeb obywatelstwa określił.

Pan Paweł Drzymalski co dopiero odznaczony przez Papieża Orderem Rycerskim św. Grzegorza, złożył serdeczne podziękowanie Jego Eminencji Kardynałowi Jerzemu Mundeleinowi za wyróżnienie szczególne. Pan Drzymalski mówił o kandydatach Partji Demokratycznej ubiegających się o poszczególne urzęda, nawiązując że partja ta stawia kandydatów o nieposzlakowanym charakterze, wskazał że nasi polscy kandydaci na tym balocie demokratycznym są prawymi Polakami z których dumni jesteśmy, dla tego w dniu wyborów rodacy bez względu na zapatrywania polityczne głosować powinni na balot Demokratyczny.

Pan Franciszek V. Zintak mówił na temat Polacy a Partja Demokratyczna.

Redaktor naczelny Dziennika Chicagoskiego pan Józef Przydatek w dalszym ciągu mówił o wrażeniach z Polski.

Panna Janina Sandacz swem pięknym głosikiem zanosiła na falach powietrznych melodje naszej pieśni.

Pan Władysław Brudziński swym basem zachwycał miłośników śpiewu.

Jednem słowem godzina Oświaty zasługuje na pochwałę swych słuchaczy za dobór sił artystycznych, jak i też mówców.

Program ten odbywa się w każdą niedzielę między 6—7 ze stacji WCFL.

Pojechali Po Zwłoki Do Ottawa.

Wczoraj do Ottawa, Ill., wyjechali p. Józef L. Wiśniewski, pogrzebowy z pnr. 1237 North Ashland avenue, pani Gniazdowska i jej syn, po zwłoki męża i ojca, ś. p. A. Gniazdowskiego, który wczoraj w tem mieście zabity został w wypadku automobilowym. Zwłoki te spoczną w zakładzie pogrzebowym p. Wiśniewskiego do dnia pogrzebu.

Dom żałoby znajduje się pnr. 1350 Bauwans ulica.— Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane w nekrologu.

ŚMIERTELNOŚĆ BYŁA NAJNIŻSZA W R. 1933, W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Washington, D. C. — Aczkolwiek depresja dała się ludziom we znaki, Stany Zjedn., w roku 1933 szczycą się najniższą ratą śmiertelności.

Statystyki śmiertelności są zbierane w Stanach Zjedn. dopiero od 34 lat, jak stwierdza Biuro Cenzusowe.

W ogólności było 1,342,073 wypadków śmierci, czyli 10.7 procent na tysiąc ludności. Poprzednio w r. 1932 była rata 10.9 procent, a w r. 1931 — 11.1 procent.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

Dr. Leon J. Witkowski

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go października, 1934 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16go października, o godzinie 10ej rano, z domu żałoby pnr. 1735 W. Garfield Bulwar, róg Hermitage Ave., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Izabela (z domu Szymańska), żona; **Leon**, syn; **Wirginja**, córka; **Walenty i Wiktorja Szymańscy**, teściowie; **Kornelja i Edward Koeber**, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Patka i Syn, 3756 So. Paulina ul. Telefon Lafayette 0829. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

JÓZEF TOMCZAK

członek Tow. św. Jana Chrzciciela nr. 294 Z. P. R. K., (zamieszkiwał pnr. 2725 N. Ridgeway Ave.), — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go października, 1934 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, 3601 Diversey Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Stanisław i Henryk, synowie; **Klara i Agnieszka**, córki; **Michał Młotkowski i Franciszek Zieliński**, zięciowie, wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Tel. Spaulding 6880.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

STEFANJA KLIMEK

członkini Wianka Związku Polek przy Gr. 6ej Królowej Jadwigi; Oddz. Małoletnich No. 31 Zjednoczenia; Oddz. Małoletnich Unji Polskiej w Am. Gr. 258, — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go października, 1934 roku, o godzinie 5:45 po południu, przeżywszy lat 12.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1037 N. Paulina ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz i Katarzyna, rodzice; **Ludwik**, brat; **Felicja**, siostra, wraz z całą rodziną.

B. B. Drabanski, pogrzebowy.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.

MARJA LOONEY

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go października, 1934 roku, o godzinie 4:18 po południu przeżywszy lat 29. — Zamieszkiwała pnr. 4859 So. Honore ul.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17go października, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 920 W. 52ga ul.. do kościoła St. Rose of Lima, a stamtąd na cmentarz Holy Sepulchre.

Na ten smutny obrzadek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Christopher J..Sr., mąż; **Alicja i Christopher Jr.**, dzieci; **Antoni i Marja Bzibziak**, rodzice; **Władysław, Józef, Jan, pani A. Ziegelska i pani W. Perry**, bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Yards 4765.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra i ciocia nasza,

Ś. P.

HELENA GRANDOWSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go października, o godzinie 1:20 po południu, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2923 So. 49ta Ave., Cicero, Ill. do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Elżbieta, Anna i Zofja, siostry; **Edward, Antoni, Jan i Stanisław**, bracia; **Edward Hintz**, szwagier; **Anna**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się A. Szymański i Syn, Cicero 177.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.

SZCZEPAN NOWICKI

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go października, 1934 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16go października, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego, F. Brandt, 1261 Noble ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Hieronim, Andrzej, Paulina, Jan, Helena, Marjanna, Walerja, Rozalja, Anna i Józef, dzieci, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF DRAG

zamieszkiwał pnr. 2211 No. La Vergne Ave. — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 14go października, 1934 roku, w średnim wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Jana Wojciechowskiego, pnr. 5325 W. Fullerton Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Magdalena, żona, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Berkshire 2876.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

MICHAŁ DOLATOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go października, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w średnim wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym, pnr. 1056 W. Chicago Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, Tel. Haymarket 0936.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

ANIELA KALISZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go października, 1934 roku, o godzinie 7ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 4015 N. Le Claire Ave. — Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowy Feliks F. Gogoliński.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

LEON LIZIK

członek Tow. Imienia Jezus, Tow. Króla Stanisława Leszczyńskiego, grupa 280 Z. N. P., Tow. Kawalerja Polska, gmina No. 80 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go października, 1934 roku, o godzinie 3-ej po południu w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3336 So. Wall ul., do kościoła Najśw. M. P. od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona; **Helena, Leon Jr., Michalina, Irena i Stefanja**, dzieci; **Antoni**, brat; **Aleksander Lizik**, pół-brat; **Helena Banasiak**, pół-siostra; **Józefa Lizik**, bratowa; **Andrzej Banasiak**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

FELIKS DROZEK

członek Tow. Imienia Jezus i Dworu Św. Walentego No. 1001 Zak. Kat. Leśniczych, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go października, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16go października, o godzinie 9:30 rano. z domu żałoby pnr. 1534 Dickson ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Netzel), żona; **Władysław, Alojzy, Anna, Marta, Stanisław, Franciszek, Bronisława i Genowefa**, dzieci; **Gertruda i Regina**, synowe; **Harry Kamiński, Robert Rattner i Tadeusz Wartalski**, zięciowie; **Wiktor Netzel**, szwagier; bracia i siostry w Polsce; **Marta i Franciszka**, szwagierki; wnuczka i wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt, 1261 Noble ul. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

FRANCISZEK MEYER

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go października, 1934 roku, o godzinie 5:15 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby p. nr. 1414 Noble ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W smutku pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy J. L. Wiśniewski. Telefon Humboldt 0060-0061.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty i odpowiadania na telefon. 1248 No. Kedzie Ave., 1-szy apartament.

POTRZEBA doświadczonego chłopaka do piekarni przy bisketach. 1839 Thomas ul.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Musi pozostać. Dobra zapłata. 2021 Carolina ul. 17

POTRZEBA zdolnych organizatorów nowa idea, dobra sposobność dla tych którzy chcę pracować. Zgłosić się pnr. 2021 N. Western Ave., 2gie piętro. o godzinie 10 do 2 po południu.

POTRZEBA doświadczonych kobiet do nadziewania kiełbas. Zgłoszenia w poniedziałek. Chas. Hollenbach Inc., 2653 Ogden Ave. 15

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. 2146 W. Cortez ul. Auerbach.

POTRZEBA kelnerki na krótkie godziny. Musi być doświadczona. 2301 W. Chicago Ave. 16

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Niema prania, $5. Dobry dom. Wellington 2404.

POTRZEBA krawca do starej i nowej roboty. 913 N. Ashland Ave.

POTRZEBA dziewczyny albo młodej kobiety do domowej pracy, rekomendacje wymagane. 2020 W. Division ul. w składzie.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pozostać, własny pokój. Goldman, Telefon Buckingham 9177.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Zgłosić się od 9 do 10 rano. Kaganove, 351 S. Springfield Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi pozostać, $3.00. 5204 W. Melrose ul. J. Bartell. 16

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Shapiro, 2445 Division ul.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

UCZCIE SIĘ SZWEDZKICH MASAŻÓW

Przygotujcie się w kilku tygodniach na duże zarobki w nieprzepełnionym fachu otwarte dla mężczyzn i kobiet. Dzienne i wieczorne kursa. Podczas nauki zarabiacie w naszej klinice. Ładne urządzenia. 26-ty rok. Dyplom i bezpłatne zatrudnienie dla graduantów. $40.00 zniżki dla tych którzy się zapiszą teraz. Goście mile widziani. Telefon Seeley 6940 lub piszcie po książeczkę P. **NATIONAL COLLEGE, 20 N. Ashland Blvd.** 19

POSZUKUJĘ składu odpowiedniego na piwiarnię i restaurację oraz kupię urządzenie do tawerny za przystępną cenę. Pisać Dziennik Chicagoski, pod literą E.

Na Paraliż lub Zawianie.

Ból, bezwładność i sztywność muskułów w rękach, nogach lub krzyżach itd. Satysfakcja gwarantowana piśmiennie. Po informacje przyjść lub pisać do: Dar-Me-La Laboratory, 1715 N. Hermitage Ave., Chicago, Ill.

Zgubiono - Znaleziono

ZGINĄŁ młody policyjny pies, (brunatnego i czarnego koloru, "stubby" ogon, przeszło tydzień temu. Telefon Brunswick 1876. Nagroda. 16

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 2344 Thomas ul., 1sze piętro, 5 pokojowe mieszkanie, furnesem ogrzewane, $20, oraz 6 pokoi piecem ogrzewane, 2gie piętro $20. Leo Michael and Son, agenci, Brunswick 0117. 15

WYNAJMĘ pokój ogrzewany, tanio, trzecie piętro. 822 N. Oakley Blvd.

POKOJE czyste, z wszelkiemi przywilejami, przystępnie. 1659 W. Division ul. Hotel Crown. 15

DO Wynajęcia umeblowany pokój, widny i czysty, można gotować $2.00. 1901 W. North Ave., w groserni. 15

NA MIESZKANIE potrzeba dziewcząt, z wiktem lub bez. 2071 N. Hoyne Ave., 2gie piętro.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

CENY na lato! Kupujcie teraz. Znakomity zastępca Pocahontas; „Black Gold", „lump" lub „egg", $6.— „Mine run", $5.75; „screenings", $4.75. — Grundy Mining Co. Cedarcrest 2011.

MUSZĘ sprzedać nową Norge elektryczną lodownię tanio. Telefonować Armitage 7136. 15

UBRANIA I PALTA

Wartości do $45 za tylko $14.50 i $16.50 ze sprzedaży bankrucyjnej. 2823 Milwaukee, 2gie piętro. 16

NA SPRZEDAŻ nowoczesna bara do piwa, ochładzacz, bardzo pięknie wykończony. Prosze sie zgłosić 1127 W. 47-ma ul. Izdepska. 20

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

RZĄDOWĄ CENĘ

Płacimy za stare złoto, złote zęby.— Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul. 12-15-18-22-25-29

KUPUJCIE „Tropicair" węgiel na prędkie ogrzewanie. — „Lump" lub „egg", $6; „Mine run" $5.75; „Screening", $4.75. Northern Coal Co. Merrimac 2524. 26

INSTRUMENTA

KUPUJEMY, zamieniamy, sprzedajemy, reperujemy muzyczne instrumenta. Przeszło 1,000 taniości. 914 Maxwell ul., przy Sangamon. 15

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE.

Nie marnuj czas lecz udaj się wprost do magazynu mebli, gdzie wybór i ceny same za się mówią. Garnitury do pokoju, jadalni i sypialni oraz piece i dywany na spłaty. Wieczorem do 10tej, w niedzielę do 4tej.

BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE., blisko Western.

MAŁO używane kombinacyjne piece, $25. i wyżej. Inne taniości. Ashland Furniture Exchange, 1532 Chicago Ave. 17

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej, niedzielami do 5-ej. 16

NA SPRZEDAŻ domowa maszyna do szycia, w dobrym porządku, $5.00.— 2120 Belmont Ave., 1sze piętro. 15

TANIO z powodu śmierci kompletne meble z 5ciu pokoi, sprzedam razem lub osobno. 1955 W. Cullerton ul., blisko Damen.

INTERESA

SPRZEDAM piwiarnię w Town of Lake, narożnikowy budynek, 20 beczek piwa tygodniowo. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literą B. 16

SKŁAD wyszywania, „hemstitching", „cottons" i drobiazgów na sprzedaż przystępnie. 1718 W. 47ma ulica. L. Bradel. 16

NA SPRZEDAŻ skład cukierków barzo tanio. 1559 S. Tripp Ave. 19

SPRZEDAM skład radjów, elektrycznych przyborów; urządzenie i zapas. 2820 Archer Ave. 17

NA SPRZEDAŻ piwiarnia tanio, albo zamienię za automobil. 1111 No. Ashland Ave.

SPRZEDAM piwiarnię, jestem wdowa, nie moge prowadzić. Zgłosić się 1026 No. Ashland Ave. 16

SPRZEDAM skład cukierków, „fountain", „transfer" narożnik. Kosztował $1,500. Sprzedam za $325. Małe mieszkalne pokoje. Właściciel jest chory. 2441 Armitage Ave.

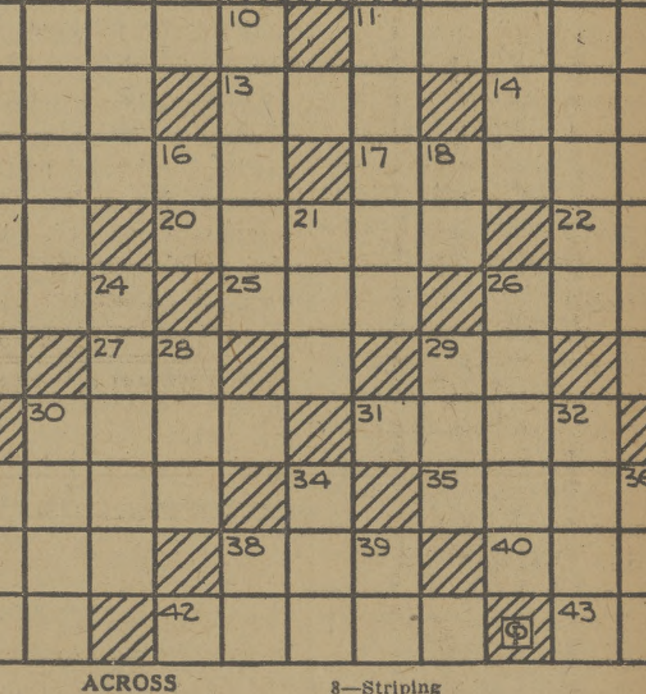
DOMY I ZAMIANA

7 POKOJOWA drewniana rezydencja, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy garaż, ulica i zaułek brukowane i zapłacone, $3,650. 4452 Leland Ave. Tel. Newcastle 2424 po umowę. 19

DWU mieszkaniowy 5 pokojowy cottage tanio. 3012 So. Albany Ave. — Zgłosić się 2502 So. Kedzie Ave. 15-17-20

Z POWODU śmierci sprzedam drewniany dom 5 i 5 pokoi, garaż na 2 automobile, 1-sze piętro gorącą wodą ogrzewane. 2545 N. Ridgeway Ave., właściciel 2639 N. Talman Ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



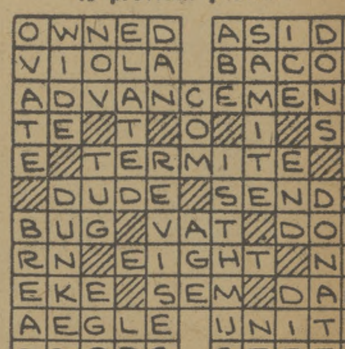
ACROSS

1—Other
5—To spill liquid
9—A river of Hades
11—A district (England)
12—A century
13—National Broadcasting company (abbr.)
14—A point of the compass
15—One of the 12 apostles
17—A standard of perfection
19—In the direction toward
20—Wit
22—A note of the diatonic scale
23—Writing fluid
25—One or more atoms
26—A writing implement
27—Negative
29—Co-ordinating conjunction
30—To breed and raise
31—To shift
33—Bill of a bird
35—Stagger
37—A particle
38—Paronomasia
40—Born
41—Position near (prep.)
42—Levees
43—A note of the diatonic scale

DOWN

1—Springy
2—A military force
3—To dam up
4—Exclamation of inquiry
5—Shilling (abbr.)
6—A strong slender cord
7—Elaborately adorned
8—Striping
10—Tedium
11—An heir
16—Exclamation of surprise
18—Physician (abbr.)
21—The populace
24—To work and press into a mass
26—To trim with the beak
28—A kind of tree
29—Over (poetic)
30—A fissure
32—A ridge in water
33—A sheep's cry
34—A diving, heavy-bodied sea bird
36—Posture
38—Disarranged type
39—A point of the compass

Answer to previous puzzle



SEZ YOU Answers

1. False. The act of erasing.
2. True.
3. False. Adjective.
4. True.
5. True.

Polska Dzisiejsza, Polska Żywa.

Mówił o Niej Redaktor Dziennika Chicagoskiego, p. J. Przydatek.

Redaktor Dziennika Chicagoskiego, p. J. Przydatek, — znów mówił wczoraj przez radjo o Polsce, ze stacji W. C. F. L., na t. zw. Polskiej Godzinie Oświatowej.

Dzisiaj znów mówię o Polsce w dalszym ciągu — o Polsce takiej, jaką oglądacie, gdy do niej dzisiaj przyjeżdżacie. — Mam na myśli Polskę prawdziwą, Polskę rzeczywistą, to znaczy Polskę z wadami i cnotami, a nie Polskę wymarzoną, wyśnioną, która się rozlatuje gdy ją dotyka twarda ręka życia.

Słyszy się nieraz narzekania na wielki protekcjonizm w Polsce. Powiadają, że bez pleców nic się tam nie da zrobić.

Istotnie, protekcjonizm w Polsce jest rozwinięty — ale czy nadmiernie, tego osądzić nie mogę. Bez jakichś tam stosunków, niewiele można zrobić w Polsce, a ze stosunkami, powiadają — można zajść daleko.

Być może.

Ale zwróćmy oczy na to, co się tu dzieje. Czy tu niema protekcjonizmu? Czy tu bez protekcji da się wszystko zrobić? Właściciele domów ikupcy mają wielkie doświadczenie w tym względzie i wiedzą, że bez protekcji nic tu się nie da zrobić. Tylko tutaj protekcja nazywa się zwyczajnie polityką, a w Polsce nazywają to stosunkami.

Z tego co słyszałem, wnioskować mogę, że w Polsce mniej jest tych stosunków, jak tu polityki.

Ale między stosunkami w Polsce i polityką u nas jest ogromna różnica, i gdyby w Polsce miało być tyle stosunków, ile u nas polityki, to jeszcze wolałbym stosunki polskie jak naszą tu politykę.

Tu nie dość jest mieć pomoc polityki. Tu trzeba się opłacać. W Polsce natomiast ludzie robią grzeczności dla pięknych oczu.

Tu powiada się: jak się da, to się zrobi.

A tam, Jurek dzwoni do Cesia i prosi go, żeby zrobił przysługę Henrykowi. I Cesio robi tę przysługę nie za żadne łapówki, ani nawet obiecanki, ale poprostu dlatego, że Jurek o to prosił.

Inny przykład tych stosunków stanowią naprawdę piękne oczy, zgrabna figura, czy coś w tym guście. Piękne oczy i zgrabna figura nie potrzebują znajomości z żadnym politykierem. Nie potrzebują mieć żadnej protekcji, one się same protegują.

Gdy zgrabna panna Zosia z figlarnemi oczyma, przyjdzie do jakiegoś urzędu i prosi o co, to gdyby tam czekało dziesięć innych osób, ona będzie miała pierwszeństwo. Urzędy w Polsce czułe są na wdzięki niewieście.

U nas, gdy się czego potrzebuje, to trzeba mieć przygotowaną odpowiedź na pytanie: How much? Nie znaczy to, żeby wszędzie i zawsze się tak działo, ale znaczy, że się dzieje w ogromnej większości. Mamy i my urzędników wzorowych, sumiennych i uczynnych. Szkoda tylko, że jest ich tu mniej, jak w Polsce.

Łapownictwo w Polsce karze się bardzo surowo, więc łapowników tam niema.

W Polsce przydałaby się jedna rzecz amerykańska, mianowicie nauczenie „klerków" w sklepach, że nie klienci są dla nich, lecz oni dla klientów. Pod tym względem powinna tam nastąpić reforma nie dlatego, żeby dogodzić komuś tam z zagranicy, ale dlatego, że wymaga tego interes przedsiębiorstwa.

Obojętność, z jaką odnoszą się „klercy" w Polsce do wchodzących do sklepu, nieraz graniczy z lekceważeniem kupującego. Sam miałem następujące doświadczenie: Wchodzę do sklepu, gdzie zastaję dwie młode panie, które coś kupują. Jeden klerk je obsługiwał, drugi tam gdzieś w kącie siedział i może w nosie dłubał. Czekałem, aż pierwszy klerk załatwił kupujące. Gdy panie te zapłaciły i wyszły, myślałem, że klerk podejdzie do mnie i zapyta, czego sobie życzę. Ale on widocznie miał inne zmartwienie. Pobiegł do kolegi i zaczął mu coś żywo opowiadać, zupełnie nie zwracając uwagi na mnie, kupującego. Postałem tak ze trzy minuty i wyszedłem, gdyż nie mogłem doczekać się końca konwersacji.

Doświadczeniem swojem podzieliłem się z innymi i od nich się dowiadywałem, że oni to sámo spostrzegli. Następnie wspólnie już stwierdzaliśmy, że i w urzędach, w biurach, ta sama zasada panuje. Tam też trzeba długo stać i czekać, aż się ktoś nareszcie zlituje, podejdzie i zapyta, o co chodzi.

Jak wiadomo, zarobki w Polsce są niskie. Żeby urzędnik mógł pobierać 350 zł. miesięcznie, to musi zajmować dość wysokie stanowisko. Taki np. konduktor kolejowy to nawet i 200 zł. miesięcznie nie ma.

Narzekają na to nietylko sami urzędnicy państwowi, ale także właściciele pensjonatów w miejscowościach letniskowych i w uzdrowiskach. Rzecz polega na tem, że urzędnicy państwowi stanowili rdzeń klienteli w uzdrowiskach w Polsce i letniskach, bo wielcy dygnitarze jadą zawsze do lepszych badów czeskich, niemieckich i francuskich. Tak samo stać na to również bogatych przemysłowców, finansistów i kapitalistów, więc tylko średni urzędniczyna państwowy był i jest głównym klientem takiej miejscowości jak Rabka lub Zakopane. Z chwilą, gdy rząd w imię oszczędności pościnał im pensje, ludzie ci nie mogą sobie pozwolić na odpoczywanie w pensjonatach Zakopanego czy Rabki. Stąd pensjonaty mają żal do rządu.

Bez porównania lepiej od urzędników państwowych, mają się pracownicy przedsiębiorstw prywatnych. Wśród nich jest rzadkością spotkać człowieka z pensją od 400 do 700 zł. miesięcznie, ale wiadomo, że pracownicy przedsiębiorstw prywatnych płatni są lepiej na całym świecie, a nietylko w Polsce.

Żeby dostać 700 zł. miesięcznie, trzeba się znać na rzeczy. Nie dostanie tego pierwszy lepszy, ale człowiek fachowy, człowiek z doświadczeniem wielu lat. Początkujący otrzymują zapłatę mizerną, jak zresztą wszędzie.

Rozmawiałem z panem, który zarabia 750 zł. miesięcznie. Prosiłem, żeby mi wyliczył na papierze, jak za te 750 miesięcznie można żyć, co można mieć w Warszawie.

Zaczął wyliczać pozycje, — wśród których jedna uderzyła moją uwagę. Podał 30 zł. miesięcznie na książki, teatr, na zwiedzanie muzeów, wystaw galerji obrazów i na widowiska — dla siebie, dwojga dzieci i żony.

Uderzyła mnie ta pozycja, bo mimowoli przeniosłem się myślą do Stanów Zjednoczonych, do naszego Chicago, i pytałem się w myśli, czy i my tutaj, także przeznaczamy co miesiąc pewną sumę na książki, teatr, na muzea, wystawy, zwiedzanie galerji obrazów, itp.?

W latach wielkiego dobrobytu, kiedy ludzie handlowali domami i lotami, jak śledziami, agenci chodzili między nami i robili budżety, starając się pokazać, ile i na co można wydać z zarobionej pensji miesięcznej. W pozycjach tego budżetu nigdy nie było ani centa na książki, na teatr, na zwiedzanie wystaw, itp, bo i po co.

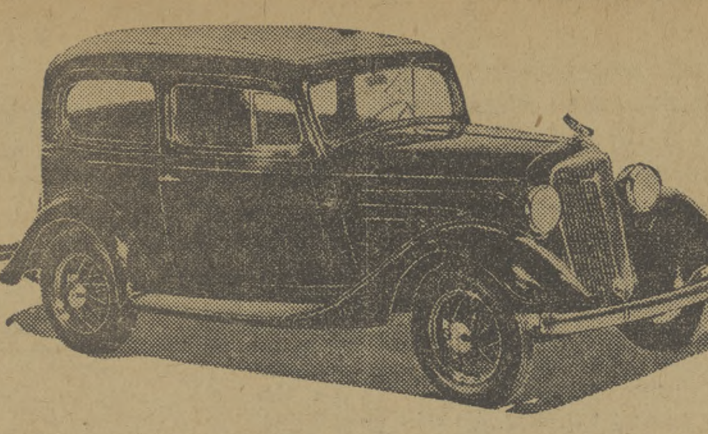
A to właśnie stanowi różnicę między nami tutaj a braćmi w Polsce.

Ta ich pozycja na książki, teatry, muzea i galerje, w budżecie miesięcznym, jest wyrazem ich kultury. A u nas co jest wyrazem naszej kultury?

Odpowiedzcie sobie sami.

Dziękuję.

Skład Departamentowy Fair Daje Nowy Automobil.



Czy nie chcielibyście dostać zupełnie nowy Chevrolet Coach 1934 roku . . . jeden z najładniejszych i z najpopularniejszych tegorocznych samochodów? Znany skład departamentowy THE FAIR postawił następujące pytanie: „Dlaczego prawie 1,000,000 ludzi, co roku wybiera THE FAIR GOOD HOUSE-KEEPING SHOPS za miejsce do zakupna przyborów domowych?" Za najlepszą odpowiedź na to proste pytanie skład ten wyznacza zupełnie nowy Chevrolet Standard Six Coach samochód. O bliższych szczegółach dowiedźcie się w departamencie przyborów domowych w Fair składzie przy Milwaukee Avenue. W składzie tym przy zakupnie za 25c otrzymacie blankiet upoważniający do wzięcia udziału w tym konteście.

Jeżeli posiadacie zdolność układania krótkich, lecz przekonywujących zdań, teraz macie sposobność otrzymania ładnego samochodu. Każdy ma sposobność uzyskania tej nagrody. Udajcie się do Fair składu przy Milwaukee Avenue i weźcie udział w tym konteście.

Posad Nie Podają Na Talerzu; Trzeba Ich Żądać.

Tak mówił przez radjo pan Fr. V. Zintak.

Na polskiej godzinie oświatowej ze stacji WCFL. mówił wczoraj wieczorem między 6—7 p. Fr. V. Zintak, klerk sądu Wyższego i jeden z liderów Polsko - Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej. Pan Zintak mówił o partji demokratycznej i o Polakach w partji. Drodzy Słuchacze:

Dzisiaj chcę przemówić do was na temat — Polacy i Partja Demokratyczna, czyli o naszych korzyściach i zdobyczach przy tej partji.

Jeszcze do niedawna, posady tylko mieliśmy obiecywane przed wyborami, a po wyborach wyśmiewano nas i nie znano. Nie chciano się z nami liczyć, bośmy nie znali języka angielskiego. Pamiętamy te czasy wszyscy. Dzisiaj jest inaczej i wszyscy o tem wiedzą.

Prawda, że dużo pracy, wysiłków i starań trzeba było włożyć, aby dosięgnąć do dzisiejszego naszego znaczenia, ale bez pracy nie ma kołaczy. Żadnej wiedzy niedostaje się za darmo, trzeba za nią płacić. Myżeśmy długo płacili za doświadczenie, ale je obecnie zdobywamy i nikt nam tej zdobyczy więcej nie odbierze. Dzisiaj dzięki temu doświadczeniu, mamy liczne kluby obywatelskie, mamy silną Polsko - Amerykańską Demokratyczną Organizację, która dużo zdziałała, a idąc wciąż naprzód, co rok sięgamy po więcej znaczenia, po więcej posad politycznych, po więcej stanowisk wyższych. Żadna partja nic nikomu z własnej chęci nie da, trzeba o wszystko walczyć, trzeba żądać i nieraz w stół pięścią uderzyć. Trzeba wywalczać posady, na talerzu ich nie podadzą. Ale właśnie dzięki tym usilnym żądaniom, tym niezmordowanym i ciągłym wysiłkom, dzisiaj my, Polacy, skupieni przy partji Demokratycznej, możemy się poszczycić naszą pracą.

Polsko Amerykańska Demokratyczna Organizacja uzyskała nowe stanowiska. Major miasta p. Edward Kelly, który jest szczerym Polaków przyjacielem, już w tych dniach zamianuje naszych rodaków na wyższe stanowiska.

Partja Demokratyczna daje nam właściwe uznanie. I tylko partja Demokratyczna. Nie daje nam jednej albo dwóch mniejszych posad, aby wystawić je na lep naszych głosów, ale posady czołowe, dużo znaczące, przynoszące nam należytą chlubę. Partja Demokratyczna daje nam uznanie w proporcji do naszej siły głosującej. Czem więcej głosujących naszych obywateli, tem więcej posad i stanowisk otrzymujemy. Nie zapominajmy o łączeniu się w jedną siłę. Bez poparcia całej partji nie mamy szansy. Niejeden Polski kandydat o tem się przekonał. Głosy zorganizowane w partji Demokratycznej mają wielką siłę. Dlatego też idziemy z tymi, co idą z nami i dają nam należyte uznanie.

A więc głosujmy na cały tykiet Demokratyczny bez wyjątków, głosujmy na wszystkich Demokratycznych kandydatów — a wtenczas i dla nas wszystkich będzie lepiej.

Dzieci Szkolne Uczciły Proboszcza Ks. E. Brzezińskiego, C.R. Na Marjanowie.

W nowo odnowionej i zupełnie przerobionej sali parafjalnej, odbyło się wczoraj wieczorem przedstawienie dzieci szkolnych, pod umiejętnem kierownictwem niezmordowanych w pracy czcigodnych Sióstr Zmartwychwstanek. Okazją właściwą wczorajszego przedstawienia— były imieniny ks. proboszcza Edwarda Brzezińskiego, C. R. i jak po inne lata tak i wczoraj publiczność marjanowska licznie przybyła na to przedstawienie by zobaczyć przesuwające się na scenie dziatki i przysłuchać się ich śpiewom, deklamacjom, tudzież innym występom, które były rodzajem egzaminu szkolnego. Naprawdę bez przesady, warto było posłuchać i przypatrzeć się tej dziatwie, tej przyszłości marjanowskiej, która z taką prostotą i gracją występowała na scenie, wykazując spory zasób talentu, z czego się rodzice mają powód cieszyć i radować. Wspaniała scena, upiększona nowemi kulisami i efektami świetlnemi cudnie się przedstawiała. Sala zaś, która została powiększona, choć jeszcze nie zupełnie jest wykończona, czyni nadzwyczaj miłe wrażenie. Posadzka gładziutka jak szkło. Innym razem napiszemy więcej o wyglądzie tej sali. Program składał się z 10 numerów. Ponadto na wzmiankę zasługuje orkiestra szkolna która dzielnie od ucha, przed i podczas przedstawienia przygrywała nasze skoczne utwory polskie, które przypadały do gustu publiczności i nic w tem dziwnego, bo przecież to nasze swojskie melodje przemawiały do serca polskiego. Muzykantom szkolnym należy się cześć i uznanie. Śpiew dzieci ósmej klasy rozpoczął program, a gdy echa melodyjnej pieśni umilkły, nastąpiło powinszowanie, które z werwą i uczuciem wypowiedziała Janina Sikorska. Po niej ukazali się na scenie mali muzykanci, którzy choć młodzi — jednak grali jak starzy. Numer ten oddali najmniejsi chłopcy. Bardzo ładnie wypadły pory roku w malowniczych kostjumach, — wykonane przez dzieci średnie. W dalszym ciągu programu, był występ kwiaciarek z klasy ósmej, a po kwiaciarkach wystąpiły wesołe trębaczki, których impersonowały dziewczęta z klasy czwartej i piątej.— W pochwały godny sposób wypadł występ patrjotyczny, a po nim numer zatytułowany „Mr. Weeks." Atrakcją specjalną wczorajszego przedstawienia był dramat religijny pt. „Anioł Stróż," osnuty na tle życia ks. solenizanta. Wykonawcami poszczególnych charakterów byli: w roli Prologa, występowała Hieronima Blicharz; roli Anioła Stróża, Janina Sikorska; w roli Edwarda Brzezińskiego, studenta, S. Gucwa; w roli ks. E. Brzezińskiego, sam solenizant, proboszcz. Dalszymi numerami programu był śpiew, a po śpiewie odśpiewano Boże coś Polskę i Star Spangled Banner. Wszystkie numery programu, a raczej wszystkie popisy dziatwy, zasłużyły sobie na serdeczne uznanie i szczerą podziękę. — Urocze stroje przedstawiały olśniewający widok, To też publiczność nie szczędziła dzieciom oklasków, które były oceną namacalną wysiłków dziatwy i SS. Nauczycielek. Na sali może byli wczoraj tacy, których dzieci uczęszczają do szkół publicznych. — Ci właśnie powinni wziąć z wczorajszego przedstawienia przykład ze szkoły polskiej i katolickiej, która kształci nietylko umysł, ale uszlachetnia także i serce, zaszczepiając w młodem pokoleniu miłość Boga i rodziców. Koroną przedstawienia było iście ojcowskie przemówienie ks. solenizanta, którego tematem była serdeczna podzięka dla tych, którzy na podziękę sobie zasłużyli, a mianowicie czcigodne Siostry, dziatwa i rodzice dziatwy, którzy nie szczędzą grosza na pokrycie kosztów przedstawienia, ażeby tylko dzieci czegoś się nauczyły. — Cześć im za to!

Wspomnienie Pośmiertne.



Śp. Pelagja Pawłowska.

Przypada jutro pierwsza rocznica śmierci śp. Pelagji Pawłowskiej, znanej działaczki na niwie narodowej i ideowej i współzałożycielki Tow. Seweryny Duchińskiej, gr. 18, Z. P., jak też i innych towarzystw. Zmarła była matką p. E. Pawłowskiej, znanej działaczki na niwie śpiewaczej i ideowej i p. K. Pawłowskiego, znanego promotora walk zapaśniczych. Śp. Pawłowska była siostrą p. S. Adamkiewicza, b. radnego miasta, a obecnie dyrektora Zjednoczenia i T. Adamkiewicza, b. zapaśnika i superwizora dobroczynności w pow. Cook. Jutro z tej okazji odprawiona będzie Msza św., w kościele św. Jacka, o godz. 8:30 rano, na której będzie obecna rodzina, ażeby pomodlić się za jej duszę.

Z ŻYCIA STOW. THE FUTURISTS.

Już tylko dwa tygodnie czasu dzieli nas od Dnia Młodzieży jaki się odbędzie w sobotę, dnia 27go października w pięknej sali Egyptian Ballroom, w budynku Logan Square, pnr. 2451 N. Kedzie bulwar. Dzień ten jak już wiadomo urządza Stow. The Futurists przy współudziale wszystkich zrzeszeń młodzieży w Chicago i okolicy.

*

Dziś do druku oddany został piękny pamiętnik, który rozdawany będzie podczas programu.

*

Po pięknym programie nastąpi zabawa taneczna, podczas której przygrywać będzie orkiestra składająca się z 10 muzykantów.

*

Na ostatniem posiedzeniu Stowarzyszenia nowy członek został przyjęty, a jest nim p. Czesław Kruk z parafji św. Jacka. Zaś na następnem posiedzeniu przyjęty bedzie p. Józef T. Zurad z parafji św. Heleny.

*

W przyszły czwartek w rezydencji pp. Sobieskich, pnr. 2151 N. Keystone ave. odbędzie się regularne posiedzenie Stowarzyszenia The Futurists. Po posiedzeniu pokazywane będą ruchome obrazki, zdjęte podczas powitania Kardynała Mundeleina na stacji kolejowej i powitanie królowej miasta Chicago panny Alicji Jagłowskiej.

Głosujcie Na Wszystkich Demokratów.

Wzywał wczoraj przez radjo p. P. Drzymalski.

Ze stacji WCFL, na polskiej godzinie oświatowej, między 6 a 7 wieczorem, przemawiał wczoraj p. P. Drzymalski, prezes Polonia Coal Co. i członek Rady Szkolnej, który przed kilku dniami otrzymał bardzo wysokie odznaczenie papieskie, Order św. Grzegorza, za zasługi w pracy dobroczynności katolickiej.

Pan Drzymalski jest bardzo czynnym i w politycznem życiu naszego miasta. Ponieważ czas obecny jest okresem kampanji przed wyborami w dniu 6 listopada, p. Drzymalski mówił więc o kandydatach.

„Kampanja wyborcza w pełnym toku. Wszędzie mówią o kandydatach, więc i ja kilka słów powiem o naszych.

Wybory dnia 6go listopada należą do ważnych tak pod względem ilości jak i ważności stanowisk, czyli urzędów.

Szczególnie dla nas obywateli polskiego pochodzenia wybory te mają nadzwyczajną wartość, bo na stanowisko wybitne — jak poprzednio tak i teraz mamy kilku naszych kandydatów, których Partja Demokratyczna wysunęła i nazwiska ich są na balocie demokratycznym.

Rodacy: Tak, jak do prowadzenia interesu prywatnego potrzeba zdolności i doświadczenia, tak i do sprawowania urzędów publicznych potrzeba nam ludzi zdolnych i uczciwych ponieważ urzędnik publiczny jest sługą narodu.

Rozumie to i docenia doskonale Partja Demokratyczna bacząc, by na balocie znajdowali się ludzie zdolni i nieposzlakowanego charakteru. Dowodem tego jest to, że Partja Demokratyczna ponownie wysuwa jako swego i naszego kandydata sędziego Jareckiego. Wiedzą dobrze, że jest on prawym obywatelem, jakich potrzeba na urzędników.

Rekord sędziego Jareckiego mówi nam za siebie. Cały ogół wyraża się o Jareckim najprzychylniej, ceniąc jego wyjątkowe zdolności.

Bardzo ważnym urzędem, na który Partja Demokratyczna wysunęła obywatela polskiego pochodzenia, jest stanowisko członka Komisji Powiatowej. Kandydtem na ten urząd jest pan Franciszek Bobrytzke, znany przemysłowiec z północnej strony miasta. Piastował on urząd członka Komisji Parku Lincolna, oraz był członkiem Wydziału Miejskiego Sanatorjum Tuberkulicznego. Sprawowanie tych dwóch urzędów publicznych dało dowód jego znajomości obowiązków urzędnika. Jest to badrzo ważny urząd, a my obywatele polskiego pochodzenia mamy sposobność wybrania go na to stanowisko.

Dalej na balocie Partji Demokratycznej jest pan Józef Baran, ubiegający się na urząd Trustysa Sanitarnego. Pan Baran ma także za sobą doświadczenie tak w życiu publicznym — jakoteż i prywatnym interesie. Jest on znanym przemysłowcem, jest członkiem wszystkich polskich organizacyj, a w życiu narodowem i politycznem zawsze czynny.

Urząd Trustysa Sanitarnego jest bardzo ważny dla nas, a jego wybór z pewnością będzie korzystnem dla obywateli polskiego pochodzenia.

Zaś na sędziego miejskiego kandydatem jest zdolny adwokat Stefan Adamowski. Ma on także za sobą doświadczenie w pracy publicznej. Pełni on obecnie obowiązki asystenta prokuratora stanowego, a swojemi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę. Jesteśmy pewni, że nie trudno mu będzie dostać się na urząd sędziego miejskiego o który się ubiega.

Powyżej przedstawiłem wam kandydatów na stanowiska czołowe, których Partja Demokratyczna postawiła na balocie. Mamy wiele innych, już osiągniętych przez Polaków, staraniem Polsko - Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej. Są take liczne i inne mniejsze stanowiska, o które ubiegają się nasi rodacy w tych wyborach. Niech hasłem naszem w wyborach będzie Tykiet Demokratyczny.

Gdy będziecie w budce wyborczej dnia 6go listopada — zróbcie jeden krzyżyk w kółku u góry po lewej stronie balotu demokratycznego, a wtedy przyczynicie się do wyboru naszych kandydatów i wszystkich innych na balocie demokratycznym.

Czy opieczętowany pies musi czekać na komornika?

Warszawa. — W warszawskim sądzie grodzkim toczyła się rozprawa niejakiego J. Bieniawskiego, który oskarżony był o niedostarczanie rzeczy do licytacji. Oskarżony miał u siebie wizytę komornika, który nie znalazłszy nic godnego zanotowania opieczętował jego psa. Pies otrzymał na ogonku pieczęć komornika i miał być sprzedany na licytacji. Przybywszy w oznaczonym terminie na licytację, komornik pieska nie zastał. Zainteresowany dłużnik oświadczył że nie może dopilnować ruchliwego stworzenia, które wyszło na spacer, ale z pewnością wróci. Komornik czekał dłuższy czas, lecz nie doczekał się pieska, wniósł więc skargę karną o niedostarczenie przedmiotu do licytacji.

TŁUMY LUDZI NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ.



Piękna pogoda wczorajsza sprowadziła tłumy ludzi na Wystawę Światową, która zamknięta zostanie 31-go b. m. Powyższe zdjęcie dokonane zostało przy bramie wejściowej od ulicy 12-tej. (Klisza Herald & Examiner)